CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 309

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 5 listopada 1934 r.



# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

# „Możemy się zbroić jak chcemy"

## oświadczą Niemcy po plebiscycie

PARYŻ, 3. 11. (PAT.). Specjalny korespondent „Le Temps" podaje z Genewy z wszelkiemi zastrzeżeniami wiadomość, iż rząd niemiecki zamierza wypowiedzieć klauzule wojskowe traktatu wersalskiego zaraz po plebiscycie w Zagłębiu Saary. Rzesza zajęłaby następnie swoje miejsce w Lidze Narodów i na konferencji rozbrojeniowej w celu ustalenia pierwszej konwencji ograniczającej zbrojenia na lądzie, w powietrzu i na morzu.

LONDYN. 3. 11. (PAT.). „Evening Standard" w depeszy własnego korespondenta donosi z Genewy, iż posiada informacje co do tego, jakoby rząd niemiecki natychmiast po plebiscycie w Saarze zamierzał ogłosić publicznie, iż Niemcy nie uważają się więcej za związane rozdziałem piątym Traktatu Wersalskiego, który zawiera postanowienia wojskowe, dotyczące ograniczeń zbrojnych Niemiec.

Równocześnie Niemcy ogłosiłyby, że powracają do Ligi Narodów. Według dziennika Niemcy mają wychodzić z założenia, że uznając się za wolnych z ograniczeń wersalskich uzyskaliby w ten sposób pełne równouprawnienie, którego się stale domagają i wobec tego mogliby cofnąć swoje ustąpienie z Ligi.

### Niemcy militarnie gotowe do wo ny

PARYŻ, 3. 11. (PAT.). — Duże zainteresowanie wśród uczestników kongresu Alliance Democratique w Arras wywołał referat deputowanego Gellie, wiceprzewodniczącego komisji wojskowej Izby, poświęcony sprawie zbrojeń niemieckich i obronie państwa. Wbrew twierdzeniu propagandy niemieckiej — głosi referat — Francja nie jest bynajmniej najlepiej uzbrojonem państwem w Europie. Francja niczego nie zaniedbała w swej wsjółpracy w dziele powszechnego rozbrojenia i poszła po tej drodze tak daleko, jak tylko to było możliwe. Niemcy natomiast myślą tylko o rewizji Traktatu i w tym celu prowadzą zbrojenia. Zamiast 100-tysięcznej armji i 40 tys. policji, które przewidywał Traktat Wersalski, Rzesza posiada 480 tysięcy zawodowych żołnierzy, do czego należy dodać jeszcze 2 i pół milj. członków organizacyj militarnych, w tem 600 tysięcy przeszkolonych. Całość efektywów, jakie Niemcy mogłyby wyprowadzić natychmiast do boju, wyraża się cyfrą 2.980 tys. żołnierzy i, do której to cyfry należałoby jeszcze dodać rezerwę w liczbie 700 tys żołnierzy i druga rezerwę w liczbie jednego miljona żołnierzy. Niemcy posiadają cztery tysiące przeszkolonych pilotów i 50 eskadr lotniczych do bombardowania z 1500 samolotami, mogącemi zrzucić 200 tonn materjałów wybuchowych na Paryż, a 50 tonn na miasta bardziej oddalone, jak na. na Tuluzę.

W przeciwieństwie do tych zbrojeń niemieckich polityka francuska zmierza tylko do pokoju. Zmniejszono okres służby wojskowej, zredukowano liczbę oficerów i żołnierzy. Granice Francji są za to chronione systemem nowoczesnych fortyfikacyj. Aby jednak zapewnić bezpieczeństwo Francji bez uciekania się do przedłużenia czasu służby wojskowej, trzebaby mieć możność obsadzenia tych fortyfikacyj przez korpus specjalny, przeszkolony pod względem technicznym. Należy wreszcie starać się usilnie o rozwój lotnictwa. Francja bowiem pragnie wprawdzie pokoju, ale powinna uczynić wszystko dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa.

NASZE ABC

## Stulecie postępu

W Chicago zamknięto wystawę nazwaną dumnie „Stulecie postępu" — Century of Progress.

W ostatnim dniu trwania wystawy, koło północy, zaczęto powoli usuwać wielotysięczne tłumy zwiedzających. Ale publiczność chciała zostać i w jakiś sposób uczcić uroczystą chwilę zamknięcia słynnej wystawy. Wobec tego zaczęła stawiać opór patrolom policji. Chciała zostać, jak się później okazało, nietylko poto, by jeszcze raz obejrzeć pawilony. Rzuciła się na kioski wystawowe, a przedewszystkiem na restauracje, gdzie znajdowały się zapasy alkoholu. Masowem pijaństwem, rabunkiem, zniszczeniem wystawy zakończyło się „Stulecie postępu".

Jaki to zabawny zbieg okoliczności! A może właśnie nie zbieg okoliczności? Ameryka to najbardziej typowy kraj kultury materjalnej XIX wieku, kraj postępu. Chicago to najbardziej amerykańskie z miast amerykańskich, a wystawa chicagoska była największą jego atrakcją.

Właśnie na tej wystawie dojść musiało do takich awantur, świadczących o niesłychanem barbarzyństwie nie pojedyńczych jednostek, ale dziesiątek tysięcy ludzi.

Stulecie postępu... Postępu polegającego na rozluźnieniu wszelkich więzów moralnych, które miały być zastąpione prawem czyli policją i podobno jeszcze rozumem. Jak wykazuje drobny przykład awantur na wystawie w Chicago, postęp taki jest bardzo dobry, jeżeli ilość policji jest dostateczna. Zawodzi natomiast, gdy patrole policyjne są za słabe.

Chicago — miasto postępu — jest nietylko ojczyzną Dillingerów i Al Caponów, ale także wielkiego anonimowego tłumu, demolującego wystawę. Jeżeli w ciągu dziesiątków lat wpaja się temu tłumowi przekonanie, że najwyższym celem jego istnienia, najwyższym wyrazem postępu jest dobrobyt materjalny i zaspokojenie potrzeb materjalnych, to oczywiście tłum będzie dążył do ich zaspokojenia w sposób możliwie najprostszy, niezwiązany z kosztami. Maksimum przyjemności kosztem minimum wysiłku, czyli t. zw. zasada ekonomiczna, jedno z czołowych haseł „Stulecia postępu".

Ostatecznie ten tłum postępuje w podobny sposób, jak ci, którzy go wyzyskiwali: Harrimanowie, Insullowie i t. d. Różnica polega raczej na formie, niż na treści. Insull taksamo zdobywał sobie środki na zaspokojenie potrzeb, depcząc wszelkie przepisy moralności i prawa. Czynił to jednak w sposób nieco bardziej subtelny i mniej rzucający się w oczy. Ale taksamo, krótko mówiąc — kradł. Tłum chicagoski był bardziej otwarty w bezpośrednich metodach działania. I dlatego dał nam prostą syntezę tego, czem jest postęp ubiegłego stulecia.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Pierwsze zwycięstwo Doumergue'a

# Na drodze odrodzenia sił Republiki

## Dalsze plany i taktyka premjera

PARYŻ, 11. 3. (PAT.). — Po kilku dniach niepokoju i niepewności Rada Ministrów powzięła dzisiaj decyzję w sprawie rewizji konstytucji. Decyzja ta gwarantuje utrzymanie rozejmu politycznego. Spór o reformę ustroju państwa jeszcze wczoraj miał cechy konfliktu, grożącego lada chwila wybuchem przesilenia gabinetowego. Jeśli do tego nie doszło, to stało się to w dużej mierze dzięki interwencji Prezydenta Republiki Lebrun'a, jak również zdecydowanej woli min. Herriota utrzymania rozejmu partyjnego. Piątkowe obrady gabinetu trwały trzy godziny. Doumergue bronił swego projektu rewizji konstytucji, nie wykazując żadnych skłonności do ustępstw. Popierał premjera min. Tardieu. Min. Herriot kategorycznie przeciwstawiał się punktowi projektu, dotyczącemu prawa rozwiązywania Izby. Prezes partji radykalnej; wyjaśniając swoje stanowisko, powoływał się na uchwały kongresu w Nantes, ale jednocześnie nawoływał do utrzymania rozejmu. Przedłużającą się dyskusję przerwał minister Spraw Zagranicznych, Laval, propozycją, aby w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej zasadnicze decyzje odłożyć do dnia dzisiejszego. Wniosek ten przyjęto.

### Zebrania u Herriota

Min. Herriot bezpośrednio po posiedzeniu rady gabinetowej zwołał zebranie ministrów radykalnych, celem opracowania formuły kompromisu. Nad formułą tą obradowano do późnej nocy.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów min. Herriot przedstawił nowy wniosek w sprawie rozwiązania Izby.

### Maximum ustępstw

W odpowiedzi premjer Doumergue oświadczył, że projekt jego stanowi już maximum ustępstw, wobec czego na żadne zmiany zgodzić się nie może. Po krótkich przemówieniach ministrów: Tardieu, Flandin i Marchandeau projekt Doumergue'a został poddany pod głosowanie.

### Głosowanie w Radzie Ministrów

Większość ministrów wypowiedziała się za utrzymaniem w redakcji premjera Doumergue'a punktu spornego, t. j. punktu określającego prawo rozwiązywania Izby przez Prezydenta Republiki. Przeciw temu punktowi głosowało 6-ciu ministrów radykalnych. Inne punkty projektu premjera Doumergue'a zostały przyjęte jednogłośnie.

### Program reformy

Tym sposobem Rada Ministrów w całości uchwaliła następujący projekt premjera Doumergue'a:

1) w art. 6 ustawy konstytucyjnej z r. 1875 wstawić punkt, że liczba ministrów nie może przekraczać 20 osób, nie licząc prezesa Rady Ministrów, który posiadać będzie godność premjera i nie będzie piastował żadnej teki;

2) nadać art. 5 ustawy konstytucyjnej brzmienie następujące: Prezydent Republiki może rozwiązać Izbę Deputowanych przed upływem jej ustawowej kadencji W pierwszym roku kadencji, Izba może być rozwiązana przez Prezydenta tylko za uprzednią zgodą Senatu. W następnych latach kadencji Prezydent Republiki może rozwiązać Izbę bez uprzedniego odwoływania się do Senatu.

3) Uzupełnić art. 4 ustawy konstytucyjnej w sposób następujący: państwo zapewnia urzędnikom stałość wykonywania przez nich urzędów i gwarancje karjery. Wszelkiego rodzaju nieusprawiedliwione lub dokonane na podstawie zmowy porzucenia służby przez urzędników pociąga za sobą zerwanie umowy wiążącej ich z państwem.

4) Uzupełnić art. 8 ustawy konstytucyjnej przez postanowienia następujące: nie może być przyjęta poza inicjatywą rządu żadna propozycja wydatków państwowych bez uprzedniego uchwalenia przez obie Izby odpowiednich dochodów na pokrycie tych wydatków.

O ile budżet państwowy nie został uchwalony przez obie Izby do dnia 1 stycznia, rozpoczynającego nowy rok budżetowy, Prezydent Republiki może przedłużyć w drodze dekretu, uchwalonego na radzie państwa, budżet z poprzedniego okresu bądź na cały r. k. bądź na część bieżącego roku budżetowego.

### Radykałowie otrzymali wolną rękę

Po posiedzeniu Rady Ministrów wydano krótki komunikat, w którym powiedziano, że premjer Doumergue zapoznał Radę Ministrów z projektem reformy ustroju państwa, który został przyjęty przez większość ministrów.

Ze swej strony prezes Herriot oświadczył dziennikarzom: Ministrowie radykalni zastrzegli sobie swobodę głosowania nad punktem, dotyczącym rozwiązywania Izby.

Uchwała Rady Ministrów była przyjęta w kołach politycznych z dużą ulgą, aczkolwiek parlamentarzyści zastanawiają się obecnie nad praktycznem jej zastosowaniem.

### Plany Doumergue'a

Plany premjera Doumergue'a idą w tym kierunku, aby projekt rewizji konstytucji zgłosić dopiero po uchwaleniu przez Izby prowizorjum budżetowego na okres 3-ech miesięcy. Pierwszą więc czynnością rządu będzie zgłoszenie odpowiedniego wniosku w dniu otwarcia parlamentu. Po załatwieniu sprawy prowizorjum budżetowego rząd wystąpi z wnioskiem zwołania Zgromadzenia Narodowego a następnie przeprowadzenia dyskusji nad budżetem na r. 1935.

Tego rodzaju kolejność prac parlamentarnych nasunie niewątpliwie duże trudności, wielu bowiem deputowanych, m. in. radykałów jest zdania, że najpierw należy załatwić sprawę budżetu na r. 1935, a dopiero później mówić o Zgromadzeniu Narodowem w Wersalu, rząd jednakże usilnie obstawać będzie przy proponowanej kolejności obrad i w związku z tem prawdopodobnie premjer Doumergue postawi kwestję zaufania.

### Giełda paryska

PARYŻ, 3.11. (PAT.). Giełda zareagowała na dzisiejsze uchwały Rady Ministrów zniżką papierów państwowych. „Information" twierdzi, że sfery giełdowe pozostają pod wrażeniem faktu, iż decyzje Rady Ministrów nie zostały powzięte jednomyślnie.

### Projekt prowizorjum budżetowego

PARYŻ, 3.11 (PAT). Wiadomość, iż rząd postanowił złożyć we wtorek w prezydjum Izby Deputowanych projekt prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1935 roku, wywołała w kuluarach Izby pewne zdziwienie. Osoby, zbliżone do premjera Doumergue'a wyjaśniają, iż premjer nie mógłby odwołać się do opinji kraju w przyszłych miesiącach, gdyby rząd nie miał prawa ściągania podatków na pokrycie wydatków w pierwszym kwartale 1935 r. Właśnie dla doprowadzenia do pomyślnego wyniku reformy ustroju państwa rząd domaga się uchwalenia prowizorjum budżetowego, co będzie pierwszym dowodem zaufania do niego, umożliwiającym stworzenie przychylnej atmosfery dla rewizji konstytucji.

### Mowa Doumergue'a przez radjo

PARYŻ, 3. 11. (PAT.). Dziś wieczorem premjer Doumergue wygłosił transmitowane przez wszystkie radjostacje francuskie przemówienie o sytuacji wewnętrznej w kraju w przeddzień wznowienia prac parlamentarnych.

Zdaniem premjera rząd wykonał dotychczas jedynie pierwszą i najgłówniejszą część swego zadania. Obecnie po uzdrowieniu finansów przyszła kolej na uzdrowienie życia gospodarczego.

Chodzi o dokonanie prac, mających na celu poprawę gospodarczą.

W dalszym ciągu premjer omawiał sprawę reformy ustroju, podkreślając konieczność wzmocnienia autorytetu rządu.

Premjer Doumergue szczegółowo uzasadniał projekt uchwalony dziś na Radzie Ministrów.

Po stłumieniu rewolty

# Na ziemi zroszonej krwią...

MADRYT, 3.11 (PAT). Policja w Barcelonie wykryła wielki skład tajnych ulotek, z których treści wynika, że organizacja anarchistyczna postanowiła ogłosić strajk generalny w wypadku wykonania choćby jednego z wyroków śmierci, wydanych na powstańców.

GENERAŁ-GUBERNATOR

MADRYT, 3.11 (PAT). Rada Ministrów postanowiła mianować specjalnego generał-gubernatora w okręgu Asturji, który był głównym ośrodkiem powstańczym. Generał-gubernator otrzyma bardzo szerokie pełnomocnictwa i będzie przedstawicielem poszczególnych ministerstw na terenie Asturji. M. in. zadaniem generał-gubernatora będzie oczyszczenie nauczycielstwa z elementów komunistycznych, które w znacznym stopniu przyczyniły się do wybuchu powstania.

ZGINĘŁO 15 MILJ. PESETÓW

OVIEDO, 3.11 (PAT). Podczas rozruchów w Asturji z filji Banku Hiszpańskiego w Oviedo zginęło 15 miljonów pesetów.

ROZWIĄZANIE STOWARZYSZEŃ ROBOTNICZYCH

MADRYT, 3.11 (PAT). Gubernator prowincji Vigo rozwiązał 10 stowarzyszeń robotniczych, należących do Unji Generalnej Robotników i 2 towarzystwa, należące do Narodowej Konfederacji Pracy.

SĄDY WOJENNE

MADRYT. 3.11 (PAT). Przed sądem wojennym w Kartagenie toczy się proces przeciwko jednemu kapralowi i 14 marynarzom, oskarżonym o usiłowanie wywołania powstania. Prokurator domaga się dla jednego z oskarżonych kary śmierci, a dla pozostałych kary więzienia.

Przypominamy warszawskim subskrybentom, że

# Wydawanie drzeworytów

## już się rozpoczęło w lokalu redakcji

**W poniedziałek, dn. 5 listopada od g. 5-ej do 7-ej popoł.** zechcą się zgłosić do redakcji ABC (Nowy Świat 22) po odbiór zamówionych kuponami drzeworytów subskrybenci, których nazwiska rozpoczynają się od liter: **L, M, N, O** — oraz ci subskrybenci z liter **A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K,** którzy dotąd nie odebrali drzeworytów.

**We wtorek, dn. 6 listopada od g. 5-ej do 7-ej popoł.** zechcą się zgłosić do redakcji ABC po odbiór zamówionych kuponami drzeworytów subskrybenci, których nazwiska zaczynają się od liter **P, R, S, T.**

**We środę, dn. 7 listopada od g. 5-ej do 7-ej popoł.** zechcą się zgłosić do redakcji ABC po odbiór zamówionych kuponami drzeworytów subskrybenci, których nazwiska zaczynają się od liter **U, W. Z.**

**Prosimy usilnie w interesie sprawności akcji o przestrzeganie powyżej podanych terminów.**

### Czystka w „Sureté Nationale"

PARYŻ. 3. 11. (PAT.). — W związku z zamachem marsylskim dzisiejsza Rada Ministrów postanowiła przenieść w stan rozporządzalności b. dyrektora „Sureté Nationale" Berthoina oraz zawiesić w urzędowaniu głównego kontrolera tejże „Sureté Nationale" Sisternona, który ponadto ma stanąć przed komisją dyscyplinarną.

### Baron Noelken zwolniony za kaucją 2.500 zł.

Baron Noelken, były sekretarz Jakóba hr. Potockiego, zwolniony został dziś z aresztu za kaucją 2.500 zł.

Noelkena aresztowano pod zarzutem nadużyć na szkodę ś. p. Jakóba Potockiego, popełnionych wspólnie z braćmi Rosembergh

## Francja działa w porozumieniu z Anglją
## Plebiscyt w Saarze
# Nie może odbywać się pod terorem

LONDYN, 3.11. — Już w połowie października minister Laval porozumiał się z Anglją w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa na obszarze Saary. Anglja z niepokojem śledziła rozwój sytuacji na tym terenie. Rząd angielski obawiał się o Knoxa, prezydenta komisji Zagłębia Saary, i uważał, że jedynie regularne wojska są w stanie zapewnić ochronę i utrzymać porządek w Zagłębiu Saary, komisarzowi zaś zapewnić autorytet niezbędny dla czynnika, reprezentującego Ligę Narodów. Rzecz prosta, że wojska francuskie są w tym wypadku najodpowiedniejszemi ze względu na bliskie sąsiedztwo z terenem. Rząd francuski oświadczył, że gotów jest podjąć się odpowiedzialności zapewnienia spokoju na tym terenie. Rząd francuski działał w ścisłem porozumieniu z rządem brytyjskim. Decyzja rządu francuskiego i zgoda jego na propozycje angielskie została zakomunikowana w Londynie w ubiegły wtorek angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Simonowi. Ze swej strony rząd francuski zaznaczył, że w wypadku gdyby musiał interwenjować, nie będzie uważał ewentualnej akcji wojskowej za okupację Saary.

### DEMILITARYZACJA

BERLIN, 3.11. — Pełnomocnik kanclerza Rzeszy na Zagłębie Saary, Wuerckel, wydał rozkaz, w którym nakazuje członkom szturmówek i sztafet ochronnych, aby nie czynili nic takiego, coby mogło posłużyć wrogom Niemiec za pozory usiłowania dokonania puczu. W rozkazie nakazuje on od 10 stycznia do 9 lutego r. 1935 w strefie pogranicznej, szerokości 40 km., nie nosić uniformów oraz odwołać wszystkie apele i zaniechać ćwiczeń oraz odbywania zgromadzeń.

Kierownik niemieckiego frontu zaznacza, że członkowie, którzy nie podporządkują się zarządzeniu, będą bezwzględnie wydaleni z partji, ponieważ zachodzi obawa, że czynniki Niemcom nieprzyjazne, zechcą uciec się do prowokacji.

### ATAKI I POGRÓŻKI

BERLIN, 3.11. (PAT). Doniesienia Reutera o francuskiem pogotowiu wojskowem na granicy Zagłębia Saary, daje prasie niemieckiej pretekst do gwałtownych ataków przeciw Francji.

„Deutsche Allgemeine Zeitung", zapytuje, czy Francja chce wskrzesić ducha Schlagetera i zatruć nazawsze stosunki niemiecko - francuskie. „Ostrzegamy Francję — dodaje dziennik — że protestujemy przeciwko polityce gwałtu, której następstwa nie dadzą się przewidzieć".

„Boersen Ztg." występuje z pogróżkami pod adresem prezydenta komisji rządzącej Knoxa, oświadczając, że „miarka się przebrała", nazywając go rzecznikiem najkrańcowszej francuskiej polityki interwencjonistycznej, którego należy niezwłocznie usunąć ze stanowiska i zastąpić innym, bardziej odpowiednim. Artykuł „Timesa" stwierdzający, że rząd W. Brytanji uważa postępowanie rządu francuskiego za odpowiednie, niepokoi organ niemiecki, który pisze, że lepiej byłoby, gdyby to określenie angielskiego pisma półurzędowego nie ukazało się wcale.

Zdaniem „Nachtsausgabe" rząd angielski nigdy nie zgodzi się na plan francuski, a „Berliner Tageblatt" cytuje jako przykład głos „Tevere", że prasa włoska również odrzuca francuską politykę w Saarze.

Urzędowa „Diplomatisch - Politische Korrespondenz" polemizuje z argumentacją Francji, powołującą się na uchwałę Rady Ligi z 1925/26 r. i usiłuje dowieść, że uchwały te miały na celu pozbycie się wojsk francuskich z Zagłębia. Opinja niemiecka nie może pozostać obojętna wobec jaskrawego naruszenia prawa, jakiem byłaby interwencja francuska w Saarze — zauważa Korespondencja.

### NIE BĘDZIE ODWOŁANIA

LONDYN, 3.11 (PAT). Agencja Reutera donosi z Berlina, że rząd niemiecki nie zamierza odwoływać się do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze w związku z militarnemi zarządzeniami Francji, dotyczącemi zapewnienia spokoju na obszarach Saary.

### KONFERENCJA

RZYM, 3.11 (PAT). Charge d'affaires francuski, Dantierre, odbył dziś konferencję z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych, Suvichem.

### O UTRZYMANIE STATUS QUO

LONDYN, 3.11 (PAT). Do Londynu przybyła wczoraj z Zagłębia Saary delegacja stronnictw, opowiadających się za utrzymaniem status quo. Delegacja składa się z trzech członków: przewodniczącego partji socjal-demokratycznej w Saarze, Maksa Brauna, przewodniczącego partji komunistycznej w Saarze oraz przedstawiciela katolików.

„Manchester Guardian" zamieszcza następujące oświadczenia, udzielone w wywiadzie przez delegatów.

Pierwszą sprawą, którą należy załatwić, jest ułożenie dokładnych list głosujących. Obecnie na listach uprawnionych do głosowania znajduje się 532 tys. nazwisk. Ludność Saary wynosi 800 tys. Zdaniem delegatów, na listach zamieszczono wiele tysięcy osób, które nie mają prawa głosowania. Sporządzenie list było zlecone burmistrzom poszczególnych gmin miejskich, którzy mianowali w tym celu komitety wyborcze. Praca tych komitetów ograniczyła się jednak głównie do sprawdzenia list, sporządzonych przez miejscowe władze administracyjne, które, zdaniem delegatów, są pod wpływami narodowych socjalistów. Ugrupowania, wypowiadające się za utrzymaniem status quo wysłały dwa dni temu do Sekretarjatu Ligi Narodów żądanie przedłużenia terminu sprawdzania list wyborczych conajmniej o dalszy miesiąc, domagając się jednocześnie, aby sprawdzenia dokonały nowe komitety, reprezentujące w równej mierze narodowych socjalistów i ich przeciwników.

Delegaci zaznaczają, że ich zdaniem, Liga Narodów powinna ogłosić, co ma oznaczać status quo. Należy wyborcom dać do zrozumienia, że przy zachowaniu status quo obszar Saary korzystać będzie z autonomji. Wyborcy, zdaniem delegatów, powinni wiedzieć, czy dzień 13 stycznia ma być dniem nieodwołalnej decyzji, czy też możliwe jest powtórzenie plebiscytu.

Przedstawiciel katolików w Saarze oświadczył, że kwestja ta posiada wielką doniosłość dla katolików, którzy stanowią większość ludności Saary. Nie chcą oni głosować za narodowo-socjalistycznemi Niemcami, ale z drugiej strony nie chcą też zupełnie odłączyć się od swych braci.

### AGENCI HITLEROWCY

Maks Braun utrzymuje, że obecnie przebywa nieoficjalnie w Zagłębiu Saary bardzo wielu przybyłych z Niemiec członków S. A. i S. S., szereg agentów tajnej policji i oficerów Reichswehry w cywilnych ubraniach. 20 tys. mieszkańców Saary przeszło specjalne przeszkolenie w niemieckich obozach pracy.

## Już niedługo przyleci do Warszawy
# Autogiro — lotnicza maszyna przyszłości
### Samolot wiatrakowy zapewnia bezpieczeństwo lotu

Dość często w ostatnich czasach na rozmaitych ilustracjach widać było samolot, który zastanawiał swym niekształtnym wyglądem. Jest jakiś dziwny, niezgrabny, bez skrzydeł bocznych, zato z dużemi cienkiemi skrzydłami przypominającemi nieco ostrza kos, które są umieszczone nad kadłubem, coś jakby skrzydła wiatraka. Taki samolot — to właśnie autogiro, czyli samolot wiatrakowy. Samoloty takie są już używane w Anglji. Niedawno czytaliśmy, że podczas wiecu „czarnych koszul" w Hyde Parku autogiro unosiło się nad tłumem, a policja strzegła zeń porządku. Samolot ten może bowiem utrzymywać się w powietrzu w jednem miejscu. Ląduje i wznosi się prawie bez rozpędu. W znacznej mierze bardziej od zwykłego samolotu zapewnia bezpieczeństwo lotu.

### PIERWSZA WIĘKSZA PODRÓŻ: DO WARSZAWY

Obecnie autogiro ma już w krótkim stosunkowo czasie zawitać i do nas. Pojechał poń do Londynu pplk. Stachoń, który kupił aparat i obecnie trenuje na nim pilotaż. Samolot ma być sprowadzony do Polski jako model, służący dla zapoznania się z jego konstrukcją, sposobem lotu, a zarazem ma posłużyć do badań celem wykorzystania tych zdobyczy, jakie zostały przez konstrukcję tak odmiennego aparatu osiągnięte. Ppłk. Stachoń na autogiro ma przylecieć do Warszawy, przebywając trasę Londyn — Warszawa w szeregu etapów. Ma on zarazem dokonać rekordu długości lotu na autogiro i przelotu nad kanałem La Manche. Autogiro zostało już (jako pierwsze próby konstrukcji) stworzone około 8-miu lat temu, ale dobrych wyników dotąd nie udało się na niem osiągnąć. Dopiero po długich badaniach i próbach osiągnięto takie rezultaty, które pozwoliły na wyprodukowanie tego typu samolotu oraz na użycie go w praktyce. Oczywiście nawet w dzisiejszej swej formie jest on ciągle jeszcze w fazie początkowej i prawdopodobnie za kilka lat, kiedy autogira zastąpią w znacznej mierze nasze dzisiejsze samoloty, będziemy patrzyli na obecny model autogira tak, jak patrzymy dziś na samochody spoczątku XX wieku.

### ZALETY AUTOGIRA

Jakie są zalety autogira? Przedewszystkiem posiada on te zalety, które posiada zwykły samolot, o tej samej, mniej więcej, wadze. Autogiro posiadając stukilkudziesięciokonny motor może zabrać pilota i dwóch pasażerów i osiąga szybkość do 200 km. na godzinę, a więc szybkość średnią dobrych samolotów komunikacyjnych. Do startu wymaga autogiro zaledwie kilkudziesięciu metrów, do lądowania przestrzeń dwukrotnie mniejszą. Opada niemal prostopadle. Dość powiedzieć, że samolot wiatrakowy potrzebuje na start placu nie większego, niż kort tenisowy. Już to samo daje mu przewagę nad zwykłym samolotem.

Doskonale pamiętamy, jak olbrzymia ilość katastrof lotniczych następowała przy przymusowych lądowaniach na skutek trudności terenu. Autogiro w znacznej mierze usuwa to niebezpieczeństwo. Wypadki są niemal wykluczone. Toteż dla celów turystycznych autogiro może być idealnym typem maszyny przyszłości. Ma one również duże zastosowanie w celach policyjnych i wojskowych.

### KONSTRUKTOR ODZNACZONY MEDALEM

Konstruktorem autogira (w obecnej formie) jest wynalazca hiszpański, inż. La Cierwa, który został odznaczony najwyższem międzynarodowem odznaczeniem lotniczem, wielkim złotym medalem Międzynarodowej Federacji Lotniczej.

### KONSTRUKCJA MASZYNY

Konstrukcja autogira jest tego rodzaju, że w czasie lotu opór powietrza jest możliwie łatwo przezwyciężany, wskutek tego, że skrzydła posiadają specjalną budowę, a wiatrak wytwarza ciśnienie ssące. Skrzydła wiatraka górnego poruszają się wolno na osi. Motor porusza śmigę samolotową, ciągnącą kadłub ku przodowi. Prąd powietrza, wytwarzany wskutek ruchu maszyny, obraca górny wiatrak, co pozwala na bardziej równy ruch maszyny, unikanie wstrząśnień i spokojne posuwanie się. Jeżeli motor zostanie wyłączony, ruch wirowy i siła skierowana ku górze skrzydeł wiatraka jest zachowana i pozwala samolotowi na powolne opuszczanie się. Same skrzydła wiatraka są zwykle trójdzielne, zbudowane z wąskich płat metalowych, o możliwie podatnym na działanie sił prądów powietrza kształcie.

W chwili startu oczywiście wiatraczek górny nie posiada własnej siły obrotowej, wytwarzanej w czasie lotu przez działanie powietrza. Przy starcie więc przełącza się motor, nadając wiatrakowi górnemu szybkość początkową, tak, że już w chwili początkowej lotu działają dwie śmigi, górny wiatrak i śmigło, nadające maszynie ruch naprzód. Szybkość maszyny i jej kąt wznoszenia się są zależne od działania motoru i od regulowania bądź przez zwiększenie działania śmigła, bądź też działania wiatraczka.

### NOWE TYPY

Pierwsze autogira posiadały skrzydła boczne. Te „organy szczątkowe" jednak już zanikają. Nowe typy posiadają tylko wiatrak górny i śmigę ciągnącą aparat ku przodowi. Cena autogira jest stosunkowo niska. Już obecnie dobrą maszynę tego typu można nabyć za 30.000 zł.



# Złoto znów ucieka z Francji

Bilans Banku Francji za okres od 19 do 26 października r. b. wykazuje następujące zmiany. Zapas złota zmniejszył się o 7.2 milj. fr. do 82.475.8 milj. fr. Obieg banknotów spadł o 113.7 milj. fr. do 79.476.8 milj. fr. Natychmiast płatne zobowiązania wraz z obiegiem banknotów wynoszą 102.719.7 milj. fr. Stosunek pokrycia złotem spadł z 80.75 proc. do 80.29 proc.

Spadek, aczkolwiek nieznaczny, zapasu złota w Banku Francji zasługuje na osobne omówienie. Zaznaczyć należy, że po poważnym odpływie złota w lutym r. b., zaczynając od 2 marca i aż do 19 października r. b. zapas złota w Banku Francji wzrósł z 73.928 do 82.483 milj. fr., bijąc dotychczasowe rekordy. Obecnie, po blisko 8 miesiącach prawie nieprzerwanej zwyżki — zapas złota spadł. Spadek ten był do przewidzenia, zważywszy na zwyżkę dolara do górnego punktu złota.

W razie dalszego utrzymania się mocnej tendencji dla waluty amerykańskiej odpływ ten może przybrać większe rozmiary. Zaznaczyć należy, że może on być zrównoważony dopływami złota z innych banków emisyjnych państw zachodniej Europy, o ile nie zaczną działać również inne czynniki, związane z problemem zaufania we Francji, a mogące pogłębić proces odpływu kruszcu.

# Układ płatniczy niemiecko-angielski
## Stosunek eksportu 55:100

Podpisany w czwartek niemiecko - angielski układ płatniczy normuje trzy zasadnicze kwestje w stosunkach handlowych między obu krajami: 1) spłaty w bieżących obrotach handlowych; 2) likwidację dawnego długu niemieckiego, wynikłego z dotychczasowych obrotów handlowych z Anglją, łącznie z likwidacją specjalnego konta Banku Anglji w myśl umowy niemiecko - angielskiej z dn. 10 sierpnia r. b.; 3) obsługę długo- i średnio- terminowych zobowiązań niemieckich o charakterze finansowym w Anglji.

Co do spłat z tytułu bieżących obrotów handlowych, to system rozrachunkowy w stosunkach handlowych niemiecko - angielskich zostaje uchylony. Przyjęto, że stosunek importu angielskiego do Niemiec wobec eksportu niemieckiego do Anglji wynosi 55:100. Z uwagi na tak silną aktywność bilansu handlowego dla Niemiec przewidziane jest w umowie, że Bank Rzeszy będzie mógł dostarczać odpowiednią ilość dewiz na pokrycie bieżących należności handlowych w Anglji, co nastąpić ma właśnie na podstawie ustalonego liczbowo stosunku. W razie gdyby nowe metody okazały się niepraktyczne — przewidziana jest ich rewizja. Celem uniknięcia przerw w okresie rokowań, ma być tymczasowo zastosowana specjalna umowa rozrachunkowa, która została również parafowana.

Okres likwidacji zaległości niemieckich ma trwać jeden rok. Rząd Rzeszy zobowiązał się w tym celu zwolnić natychmiast 400 tys. funtów. Poza tem Bank Rzeszy ma na ten cel przydzielać 10 proc. wpływów dewizowych, otrzymywanych co miesiąc na poczet eksportu niemieckiego do Anglji.

Postanowienia, dotyczące obsługi zobowiązań finansowych Niemiec wobec Anglji, obejmują przedewszystkiem obsługę pożyczek Dawesa i Younga po dn. 31 grudnia r. b.; w dalszym ciągu uwzględniają one obsługę prywatnych pożyczek niemieckich, których posiadaczami są obywatele angielscy. W tym względzie umowa przedłuża naogół postanowienia niemiecko - angielskiej umowy transferowej z dnia 4 lipca r. b.

Zarówno niemiecki komunikat urzędowy, jak i prasa niemiecka, ostrzegają przemysł i handel Rzeszy, aby zachowały należytą wstrzemięźliwość w swoich przyszłych dyspozycjach i nie urządzały „wyścigu zamówień" na towary angielskie. „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze: „Gospodarstwo niemieckie właśnie w tym rzdziej luźnym systemie musi przestrzegać należytej dyscypliny".

# Wieczór autorski
## literatek polskich

Dziś, w niedzielę, dnia 4 b. m., odbędzie się, jako wieczór inauguracyjny dorocznego cyklu wykładów im. Piotra Skargi, wspólna „conférence" trzech wybitnych autorek polskich, z których każda odczyta fragment z drukującego się właśnie lub przygotowywanego do druku utworu.

Pierwszą „conférence'jerką" będzie p. Zofja Kossak-Szczucka, twórczyni głośnej „Pożogi". P. Kossak-Szczucka przedstawi słuchaczom rozdział z nowej swojej, będącej w stadjum pisania, powieści, poświęconej epoce Krucjat.

Drugą w szeregu prelegentek będzie dobrze znana Warszawie p. Wanda Miłaszewska. Słuchacze niedzielni zapoznają się z urywkami drukującej się właśnie jej „Duszy domu".

Wreszcie p. Marja Czeska-Mączyńska, odczyta jeden ze swych nowych utworów.

Trzy te prelekcje zagai p. K. M. Morawski, jako przewodniczący „Zrzeszenia pisarzy katolickich".

Jak wiadomo, odczyty im. Piotra Skargi odbywają się co niedziela, w sali „Theologicum" przy ul. Traugutta L. 1, a rozpoczynają się o godz. 17.30.

# Goemboes jedzie
## do Rzymu

RZYM, 3.11 (PAT). Agencja Stefani donosi, że w dniu 5 listopada przybędzie do Rzymu premjer węgierski, Goemboes, który odbędzie z premjerem Mussolinim narady nad aktualnemi zagadnieniami ogólno-politycznemi, specjalnie zaś nad zagadnieniami, obchodzącemi bezpośrednio Włochy i Węgry. Wizyta ta, pozostająca w związku z wizytą marcową, w czasie której podpisane zostały protokuły rzymskie, nie może być uważana za wychodzącą poza ramy normalnych stosunków przyjaźni, istniejących między obu państwami.

BUDAPESZT, 3.11 (PAT). Według informacyj „Magyar Orsag", premjer Goemboes wyjedzie w niedzielę do Wiednia, skąd tego samego dnia wieczorem po odwiedzeniu kanclerza Schuschnigga i ministra spraw zagranicznych, Bergera, uda się do Rzymu.

# Zła sytuacja dewizowa
## Banku Rzeszy

BERLIN, 3. 11 (PAT.). — Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Wobec niekorzystnego rozwoju sytuacji dewizowej Bank Rzeszy widzi się zmuszony do skorzystania z prawa, zastrzeżonego mu w berlińskim komunikacie transferowym z dnia 29 maja 1934 r. i do cofnięcia propozycyj dokonania 40 proc. spłaty w gotówce na poczet bonów procentowych, płatnych w okresie od 1 lipca 1934 r do 30 czerwca 1935 r. Jak również pretensyj, które, według tekstu komunikatu transferowego zrównane zostały z bonami procentowemi.

Jak wiadomo, Bank Rzeszy na konferencji z wierzycielami zagranicznymi Niemiec, odbytej w maju r. b. w Berlinie, zobowiązał się warunkowo wypłacić gotówką 40 procent właścicielom t. zw. bonów procentowych na ich życzenie i pod warunkiem, że wykup bonów nastąpi najwcześniej po upływie 6 miesięcy od terminu płatności. Bank Rzeszy zastrzegł sobie wówczas prawo cofnięcia swej oferty na 30 dni przed terminem jej ważności. Obecne zarządzenie dotkliwie odbije się na interesach wierzycieli zagranicznych, zwłaszcza tych, którzy nie korzystają z prawa wykupu, zapewnionego w specjalnych umowach Niemiec z odnośnemi krajami.

# 28 Niemców
## pozbawionych obywatelstwa

BERLIN, 3.11 (PAT). Dziś ogłoszono listę 28 obywateli niemieckich, przebywających na emigracji, którzy zostali pozbawieni obywatelstwa Rzeszy spowodu działalności, uznanej przez władze niemieckie za szkodliwą dla interesów państwa niemieckiego. Na liście tej m. in. figurują: poseł komunistyczny z Bawarji Beimler, który zbiegł z obozu koncentracyjnego w Dachau i następnie wydał broszurę p. t. „W obozie morderców z Dachau", znany pisarz niemiecki i pacyfista Leonhard Frank, autor słynnego zbioru opowiadań pacyfistycznych „Człowiek jest dobry", ks. Max Karol z Hohenlohe-Langenburg, bawiący w Paryżu, Hubert hr. von Loevenstein-Scharfeneck, autor książki w języku angielskim p. t. „Germany the tragedy of a nation", Klaus Mann, syn sławnego powieściopisarza niemieckiego. Balder Olden, czołowy publicysta niemiecki, jeden z b. współpracowników „Berliner Tageblatt", który wydał książkę p. t. „Hitler-zdobywca", Erwin Piscator, jeden z głównych modernizatorów teatrów niemieckich, Gerhardt Seger, zbiegły z obozu koncentracyjnego — działacz socjalistyczny, autor broszury p. t. „Oranienburg", przetłumaczonej na wszystkie prawie języki europejskie, dr. Otto Strasser, brat słynnego przywódcy narodowo-socjalistycznego Grzegorza Strassera, od lat zwalczający bezwzględnie politykę partji hitlerowskiej, wydawca znanego tygodnika „Die Schwarze Front",

Majątki tych osób podlegają konfiskacie na rzecz państwa, co do losów członków ich rodzin decyzja jeszcze nie zapadła.

# Jak patrzą w Sowietach

## na zbliżenie z Francją i na stanowisko Polski

Jak zapatrują się w Rosji na obecne zbliżenie z Francją, a także na stanowisko Polski w tym względzie, pouczają wywody p. Radka w „Izwiestjach“ z 28-go ub. m., zawierające m. in. takie ustępy:

„Polityka zbliżenia do ZSRR przestała być we Francji sprawą wyłącznie drobnej demokratycznej burżuazji, znalazła ona zwolenników także wśród kół prawicowych. Najjaskrawszym przejawem tych zmian była polityka Barthou, zbliżonego poglądami do Poincaré'go, reprezentanta jego polityki na konferencji w Genui. Rezultatem tych przemian był pakt nieagresji, zawarty między Francją a ZSRR i wspólna walka o ustabilizowanie położenia na północo-wschodzie Europy.

W Polsce jednem ze źródeł tendencyj germanofilskich jest stale powtarzane twierdzenie Mackiewiczów, Radziwiłłów i Sapiehów, że Francja i tak nie będzie w stanie okazać należytego odporu ekspansji niemieckiej i dlatego lepiej porozumieć się z Niemcami samodzielnie, niż stać się ofiarą agresji niemieckiej, gdyż na poparcie francuskie liczyć w decydującym momencie nie będzie można... To, co prowadzi do wzmocnienia stosunków Francji z jej sprzymierzeńcami, stanowi jej siłę. Siłą tą jest jej związek z takim potężnym elementem pokoju, jakim jest ZSRR. Bernus i Bainville przestrzegają przed polityką, która może zmusić Francję do wyboru między Polską a ZSRR. Jeżeli Polska chce w rzeczy samej wzmocnić trwałość stosunków w Europie wschodniej, to winna ona raczej być zadowolona ze zbliżenia między Francją a ZSRR., gdyż to zbliżenie wzmacnia jej własne położenie. Gdyby się jednak okazało, że panujące w Polsce warstwy uważają, iż bardziej im na rękę iść z temi elementami świata, które chcą zmienić terytorjalny status quo, to Polska odejdzie od Francji przy wszelkich okolicznościach. Ale i w pierwszym i w drugim wypadku Francja nie będzie zmuszona do wyboru...

Związek Sowiecki nie wtrąca się do wewnętrznych spraw innych państw, chociaż nie składa się on z ludzi ślepych czy głuchoniemych. Patrzy otwartemi oczyma na tendencje historycznego rozwoju i nie tai, po której stronie są jego sympatje socjalne. Ale jeżeli my nie boimy się tego, że zbliżenie z państwami burżuazyjnemi, którego wymaga interes pokoju, wzmocni w ZSRR tendencje burżuazyjne, to dziwne się to musi wydać, gdy przedstawiciele silnych państw burżuazyjnych drżą na myśl, że wspólna polityka pokoju, przeprowadzana łącznie ze Związkiem Sowieckim, może osłabić burżuazję tych krajów...

Związek Sowiecki nie podpisywał Traktatu Wersalskiego. Ale trzeba prawdzie spojrzeć w oczy. Cóż pozostało z tego traktatu? Najbardziej uciążliwe dla mas ludowych jego części, a mianowicie reparacje, już znikły. Zakaz zbrojeń, który burżuazja niemiecka poczytuje dla siebie za najbardziej uciążliwy, będący jakoby czemś poniżającem, nas niebardzo przejmuje... Pozostaje więc jedynie problem terytorjalny. Nie byliśmy nigdy zachwyceni terytorjalnemi decyzjami Wersalu, jednakowoż nie sądzimy, aby ta zmiana mapy Europy, którą przeprowadziłby zwycięski imperjalizm niemiecki, okazać się miała bardziej sprawiedliwa“.

3.XI.1934

## Cel główny polityki zagranicznej

Budżet Rzplitej na rok 1935-6, w przedłożeniu rządowem, złożonem w Sejmie 30-go ub. m., które będzie 6-go b. m. przedmiotem obrad sejmowych w pierwszem czytaniu, przewiduje w dziale ministerstwa spraw wojskowych, t. j. obrony kraju, 761 milj. 700 tys. zł. wydatków.

Rok wstecz, w budżecie uchwalonym na rok 1934-5 i obecnie wykonywanym, jest to samo, 761 milj. 700 tys. zł. Dwa lata wstecz, w wykonaniu budżetu 1933-34, było prawie dokładnie to samo, 761 miljonów 900 tysięcy złotych. Trzy lata wstecz, zamknięcie rachunków za rok 1932-33 wykazało także prawie dokładnie to samo, 760 milj. 811 tys. 355 zł.

Znaczy to, że od czterech lat, nie mogąc obniżać budżetu obrony kraju, co byłoby, w obecnym stanie rzeczy na gruncie międzynarodowym, zamachem samobójczym, nie możemy go też jednak podwyższać, bo nas na to nie stać.

A jesteśmy w tym względzie raczej odosobnieni. Bo inni dokoła, szczególnie zaś dokoła Niemiec, zbroją się dodatkowo wielkiemi nakładami. I muszą się zbroić, skoro Trzecia Rzesza, w drugim roku swego istnienia od nowemi rządami kancelrza Hitler'a, zdołała wydatki na zbrojenia w r. 1932-33 wynoszące 538 miljonów marek, w budżecie jawnym wojskowym 1934-35 podwoić do 1 miljarda 105 miljonów marek, z dodatkami w innych działach budżetu potroić do 1 i pół miljarda marek, a w wykonaniu podobno podnieść więcej niż w czwórnasób ponad 2 miljardy marek. Więc sąsiadujące z Niemcami państwa starają się wzmocnić obronnie i przeznaczają na to duże wkłady pieniężne. My zaś nie możemy.

We Francji, która w ostatnich latach wielomiljardowym kosztem zbudowała wzmocnienia graniczne od wschodu, w rozgłośnem wystąpieniu w komisji skarbowo-budżetowej Izby Deputowanych 29-go ub. mies. stwierdził minister wojny marszałek Pétain konieczność dodatkowego wydatku 800 miljonów franków na nowoczesne udoskonalenie zbrojeń.

Belgja także w ostatnim roku przeznaczyła dodatkowy wydatek 700 miljonów franków na wzmocnienie granicy wschodniej. Spór między ministrem obrony narodowej p. Devèze'm, zwolennikiem tej obrony granicznej, a szefem sztabu jen. Nuyten'em, który sądził, że obronę należy przenieść wgłąb kraju, zakończył się kilka tygodni temu ustąpieniem jen. Nuyten'a, którego miejsce zajął jen. Cumont. A właśnie 28-go ub m. młody król Leopold III-ci wygłosił w Brukseli przemówienie, w którem podkreślił konieczność obrony już od samego wstępu na obszar Belgji.

W Czechosłowacji minister obrony narodowej p. Bradacz zapowiedział 28-go ub. m., na zebraniu stronnictwa agrarnego. motoryzację wojska, budowę 1 i pół tysiąca samolotów i t. d.

Niewątpliwie i u nas będzie się robiło co można, by nie pozostać w tyle, gdy zbroją się wszyscy.

Ale obok tego najpewniejszego, a w każdym razie bezpośredniego, sposobu wzmacniania bezpieczeństwa, nie do pogardzenia jest także budowa sojuszów i porozumień, szczególnie takich, które przewidują wzajemną pomoc przeciw napadowi. Wzmacnianie bezpieczeństwa zewnętrznego państwa jest najistotniejszem zadaniem także i polityki zagranicznej. Nie może ona ani zamykać oczu na rzeczywistość, więcej niż niepokojącą, ani lekceważyć porozumień, podpierających siłę własną.

St. St.

## 4 bizony dla P. Prezydenta Rzplitej

### ofiarowała Polonja kanadyjska

Dnia 10 b. m. okręt „Kościuszko“ linji Gdynia — Ameryka zabierze w porcie Halifax cztery bizony, ofiarowane przez Polonję kanadyjską p. Prezydentowi Rzplitej.

W Gdyni bizony będą przyjęte przez Dyrekcję Lasów Państwowych i odstawione do zwierzyńca w Smardzewic, w odległości 9 km. od Spały.

## Dancing dziennikarski

Dorocznym zwyczajem urządza Syndykat Dziennikarzy Warszawskich w dniu 7-ym listopada r. b. w salonach „Adrii“ (ul. Moniuszki), zarezerwowanych wyłącznie dla zaproszonych gości, wieczór taneczny na dochód swego funduszu zapomogowego.

Miłe spędzenie wieczoru — jak zawsze — zapewnione.

## Konfiskata odezwy

### Legjonu Młodych

W żydowskiej drukarni Szczecińskiego w Łodzi przed Dniem Zadusznym drukowano odezwy łódzkiego oddziału Legjonu Młodych. Była to odezwa do ludności z okazji Dnia Zadusznego, która, nawiązując do zmarłych za ojczyznę, poruszała cały szereg zagadnień antyreligijnych i politycznych.

Do drukarni Szczecińskiego wkroczyła wczoraj policja i zajęła kilka tysięcy sztuk tej odezwy, jeszcze nierozkolportowanej. Jakkolwiek odezwa kończyła się okrzykiem na cześć marsz. Piłsudskiego, policja skonfiskowała wszystkie znalezione odezwy.

## Do byłych uczniów i uczennic

### Apel w imieniu wyrzuconych na bruk nauczycielek

Od Chrześcijańskiego Związku Nauczycielek prywatnych otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującą odezwę:

Związek Nauczycielek Prywatnych zwraca się z gorącym apelem do wszystkich byłych uczennic i uczniów pań Józefy i Lucyny Bóbr, które miały swą szkołę przy ul. Wielkiej Nr. 23, pod nazwą „Szkoły p. Bobr — Gaszyńskiej“, oraz do przełożonych szkół i do wszystkich tych osób, którym los nieszczęśliwych nauczycielek leży na sercu — o przyjście z pomocą wyżej wymienionym paniom, które po 22-letniej pracy w szkolnictwie, pozostały obecnie bez żadnych środków do życia oraz **dosłownie** bez dachu nad głową, gdyż sypiają od 4 miesięcy w sieni pod schodami, a rzeczy ich są wyrzucane na podwórko.

Obecnie zima zbliża się wielkiemi krokami i staruszki te (mają blisko 80 lat) mogą poprostu zmarznąć na śmierć.

Związek ani na chwilę nie wątpi o tem, że jego odezwa znajdzie oddźwięk w sercach tych, którzy pamiętają, z jakiem poświęceniem i samozaparciem pracowały zawsze nauczycielki - Polki we wszystkich zaborach i którzy napewno nie odmówią swej pomocy wyżej wymienionym pp. Bóbr i nie dadzą im zginąć.

Porozumiewać się w tej sprawie, oraz składać ofiary można w lokalu Związku, Krucza 40 m. 7. codzień, prócz niedziel i świąt w godz. od 11—17, tel. 8.55.24. Pomoc potrzebna jest jaknajszybsza.

Wszystkie pisma prosimy o przedrukowanie niniejszej odezwy.

**Związek Nauczycielek Prywatnych w Warszawie.**

### Państwowy

## Monopol... bekonowy?

Wobec pogłosek o zamierzonem przez rząd skoncentrowaniu całego przemysłu bekonowego w 3-ch państwowych bekoniarniach, co w konsekwencji doprowadziłoby do zlikwidowania 32-ch miejskich bekoniarni, zarząd Związku Miast Polskich uchwalił wystąpić do rządu o zaniechanie tego projektu, którego zrealizowanie mogłoby stworzyć dla miast nowe trudności finansowe, przedewszystkiem z uwagi na koszty włożone w budowę bekoniarni.

## Ruch turystów między Polską a Niemcami

### wzmaga się bardzo silnie

W parze z normalizacją stosunków polsko - niemieckich ożywił się także w tym roku ruch turystyczny między obu krajami.

W okresie od 1-go stycznia do 3-go września r. b. przybyło do Polski — 11.559 turystów niemieckich, do Berlina zaś wyjeżdżają raz po raz pociągi wycieczkowe „Orbisu“ (głównie z żydami, odwiedzającymi swe rodziny). W pierwszym tygodniu listopada bawić będą w Berlinie znowu dwie wycieczki polskie, złożone z przeszło 1000 osób.

Zaobserwowane w ostatnim czasie w Niemczech wielkie zainteresowanie Polską, jako krajem turystycznym, stwarza coraz pomyślniejsze warunki dla zawarcia w przyszłości kompensacyjnej umowy turystycznej.

## Śledztwo przeciw

### adw. Reinbergowi

Rzecznik dyscyplinarny rady adwokackiej, adw. Mieczysław Rudziński, prowadzący dochodzenie w sprawie adw. Szymona Reinberga, przesłuchał już około 20 świadków. Wśród przesłuchanych znajduje się kilku adwokatów oraz klika osób, które pozostawały w stosunkach zawodowych z adw. Reinbergiem.

Całkowitego ukończenia dochodzeń spodziewać się należy w ciągu najbliższych tygodni. Po zakończeniu śledztwa rzecznik dyscyplinarny skieruje sprawę do rady adwokackiej, która wyda ostateczne orzeczenie.

## Pożar

GRAJEWO, 3. 11 — We wsi Danowo spłonęły 4 stodoły ze zbiorami i chlewy, stanowiące własność 4-ch gospodarstw. Straty wynoszą 20.000 zł. Budynki były ubezpieczone w powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

## Komu papieros nie smakuje albo palenie szkodzi zdrowiu

ten, kto paląc doznaje zawrotu głowy, suchości w ustach, drapania w gardle i przykrego smaku, niech szuka powodu tych przykrości przedewszystkiem w źle dobranych, zwijkach papierosowych (gilzach-tutkach).

Stanowczo nie należy palić papierosów w zwijkach z bibułki przezroczystej co chwilę gasnącej, gdyż jest ona nieprzepuszczalna, a tem samem hamująca proces palenia, wskutek czego sprzyja tworzeniu się szkodliwego dla zdrowia czadu znanego w chemji pod nazwą tlenku węgla, zatruwającego organizm palacza.

Ażeby palenie nie odbywało się kosztem zdrowia palącego i papieros nie zatracił smaku, należy poza tytoniem dbać o dobór odpowiednich zwijek, wytwarzanych z czysto roślinnej nieprzezroczystej bibułki, tak zwanej „samospalającej“ się, która nie gaśnie i stale żarzy się podczas palenia. Wedle naukowych badań, jedynie bibułka samospalna zasługuje na miano zdrowotnej, gdyż dzięki swej przepuszczalnej strukturze, nietylko że niedopuszcza wywiązania się wspomnianego tlenku węgla i pochłania różne szkodliwe twory spalinowe, lecz zarazem podnosi smak tytoniu.

Pierwsza w Polsce, dbająca o zdrowie palaczy, od długich lat specjalnie pielęgnująca wyrób zdrowotnych zwijek z bibułki samospalnej, niegasnącej, jest chlubnie zasłużona w tej dziedzinie przemysłu, Spółka Akcyjna „Herbewo“, Herliczka - Bełdowski - Wołoszyński, znana ze swych tak ulubionych wszędzie, niegasnących zwijek, jak „Morwitan“, „Bon - Ton“, Mais, Korkowe i in. a pakowanych po 100 sztuk zwijek (gilz) w pudełku.

Nic więc dziwnego, że znawcy-palacze, dbający o swe zdrowie i przyjemność w paleniu, nie wezmą żadnych innych zwijek, jak tylko wyrobów firmy Herbewo.

## 58 dekretów z roku bieżącego

### przedstawił rząd Sejmowi

Prezydjum Rady Ministrów przedłożyło Sejmowi na podstawie przepisu art. 44 Konstytucji wszystkie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane na podstawie pełnomocnictw w czasie od 15 czerwca do 31 października b. r.

Wykaz złożonych Sejmowi dekretów obejmuje 58 pozycyj, a m in. dekret z 17-go czerwca w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (obozy izolacyjne), kodeks handlowy, dekret o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, o postępowaniu wywłaszczeniowem, o tymczasowych organach ustrojowych m. st. Warszawy, o wypuszczeniu państwowej renty wieczystej, prawo upadłościowe i o postępowaniu układowem; dekrety przeprowadzające oddłużenie rolnictwa, dekrety o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych i dekrety reformujące sprawy ubezpieczeniowe.

### Od kiedy obowiązuje

## Nowa ordynacja podatkowa?

Minister Skarbu wydał szereg zarządzeń o stosowaniu przepisów nowej ordynacji podatkowej. Ze względu na to, że wobec wymiarów wszczętych przed dniem 1 października obowiązują jeszcze dawne przepisy podatkowe, wyjaśnione zostało, iż przez wszczęcie wymiaru należy rozumieć złożenie zeznania przez podatnika, wezwanie podatnika do złożenia dowodów urzędom skarbowym i t. p. W każdym razie wszystkie czynności urzędów związane z wymiarem podatków według dawnych zasad muszą być zakończone w ciągu miesiąca grudnia r. b.

Ostatnio wynikły wątpliwości co do obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych przez hurtowe i detaliczne miejsca sprzedaży napojów alkoholowych, które prowadzą skup próżnych naczyń monopolowych. Ministerstwo Skarbu uznało, iż czynności takie należy uznać za skup zawodowy wymagający odrębnego świadectwa przemysłowego, jednakże w stosunku do detalicznych miejsc sprzedaży alkoholu zastosowane będzie zwolnienie od świadectw przemysłowych za rok 1934 bez potrzeby składania indywidualnych podań.

Ministerstwo Skarbu dopuściło składanie zeznań podatkowych również nie na formularzach urzędowych. Za ważne zeznanie uznawane będzie pismo podatnika, zawierające odpowiedzi na wszystkie pytania zawarte w zwykłych formularzach, zapewnienie o złożeniu wyjaśnień według najlepszej woli, oraz datę i podpis zeznającego.



## Echa likwidacji N.K.A.

### Zapowiedź procesu

### o wydawanie międzynar. dowodów akademickich

Mniejwięcej przed rokiem władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności znanego działacza narodowego, dr. Juljusza Sas - Wisłockiego, oskarżając go o chęć przedłużenia bytu likwidowanych wówczas organizacyj akademickich. Dr. Wisłocki po zamknięciu Ogólno - Polskiego Związku Akademickich Kół Naukowych przystąpił do stworzenia nowej reprezentacji naukowej młodzieży akademickiej p. n. Centralnej Rady Naukowej.

Formalności związane z zalegalizowaniem statutów były w toku, a tymczasem Centralna Rada Naukowa zajęła się wydawaniem międzynarodowych dowodów akademickich, z których korzysta wielu studentów, udających się na studja zagranicę. Dowody te wydawano w kuchni akademickiej na ul. Koszykowej.

Pewnego dnia wkroczyła tam policja i zabrała cały zapas dowodów i książki kasowe.

W krótkim czasie potem dr. Wisłocki oskarżony został w trybie administracyjnym przed Starostwem Grodzkiem Południowo - Warszawskiem o to, że rozpoczął działalność stowarzyszenia. Odbyła się rozprawa, lecz wyrok miał być ogłoszony później.

Wisłocki czekał na wyrok bezmała rok. Dopiero we wrześniu r. b. doręczono mu odpis orzeczenia, na mocy którego skazany został on na grzywnę 5 zł. z zamianą na 5-dniowy areszt w razie nieściągalności. Z orzeczenia tego wyszło najaw, że oskarżenie oparte zostało na doniesieniu niejakiego Marjana Chodackiego, kuratora Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego. Stowarzyszenie to, zorganizowane przed paru laty na terenie akademickim, znane było pod nazwą „Ligi“.

Dr. Wisłocki zapowiedział odwołanie się w sprawie orzeczenia Starostwa do sądu.

## Wiadomości polityczne

### POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

W dniu czechosłowackiego święta narodowego (28 października b. r.) p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki wysłał do Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Tomasza Masaryka następującą depeszę:

„Z okazji święta narodowego pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji gorące życzenia pomyślnego rozwoju Republiki Czechosłowackiej oraz szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji“.

Prezydent Masaryk odpowiedział depeszą:

„Serdecznie dziękuję Waszej Ekscelencji za jego łaskawą depeszę i wyrażam jaknajszczersze życzenia pomyślności dla Polski“.

### NOWY POSEŁ ŁOTEWSKI

W dniu 9 b. m. odbędzie się na Zamku uroczystość wręczenia p. Prezydentowi Rzplitej listów uwierzytelniających przez nowego posła Łotwy w Polsce, dr. Waltersa.

### ZABIEGI O UŁASKAWIENIE SKAZANYCH CHŁOPÓW

Podjęte zostały starania o ułaskawienie szeregu osób skazanych w głośnych procesach o zajścia chłopskie, wynikłe w różnych miejscowościach kraju w r. ub. w czasie zgromadzeń Stronnictwa Ludowego.

Zabiegi takie podjęli obrońcy uczestników krwawych starć w Piasku Wielkim w woj. kieleckiem: Bogdalskiego, Skrzypka, Kasprzyckiego, Nowińskiego, Maja i Króla, którzy skazani zostali na kary od roku do 5 lat więzienia. Wyroki w tej sprawie ostatnio się uprawomocniły i skazani rozpoczęli odbywanie kary w więzieniu w Kielcach.

O łaskę p. Prezydenta R. P. starać się będą również ludowcy skazani w procesach o zajścia w Małopolsce Wschodniej.

# Tajemnice żydowskiego schroniska

## Kahan, Zylbertrest !... prezydent Hoover

Nadzwyczaj wielkie poruszenie wśród żydów warszawskich wywołał proces Leona Zylbertresta, który oskarżony został o zniesławienie wychowawcy głównego domu schroniskowego dla starców i dzieci żydowskich Chaima Kahana.

Od r. 1848 w Warszawie istnieje schronisko dla dzieci i starców żydowskich. Za czasów rządów carskich w Polsce zakład ten dostarczał t. zw. kantonistów, t. j. młodych chłopców żydowskich, których rząd rosyjski przyjmował na prawosławie, a następnie wcielał do wojska na zawodowych dożywotnych żołnierzy. Po odzyskaniu niepodległości zakład został przekształcony i stał się ostoją starców i dzieci pozostawionych bez opieki. W tym to zakładzie, jako wychowawca pracował Chaim Kahan, który sam ongi korzystał z dobrodziejstwa instytucji.

W maju r. b. przez ajencję prasową AKA, mieszczącą się przy ul. Sienkiewicza 4, Leon Zylbertrest podał artykuł, który napadał na Kahana. Autor zarzucił wychowawcy cały szereg nielicujących z jego stanowiskiem postępków natury nawet kryminalnej. Kahan miał dopuszczać się systematycznych kradzieży oszczędności swoich pupilów, bezprawnie korzystać z samopomocy wychowanków zakładu, zabierać pieniądze z kasy oszczędnościowej i ukrywać wszystkie te czyny przed władzami nadzorczemi zakładu. Za pośrednictwem agencji prasowej artykuł trafił prawie do wszystkich pism żydowskich, wychodzących w Warszawie. Zrodził się wielki huczek, gdyż Zylbertrest wystąpił także z zarzutem, że Kahan głodzi dzieci i używa niedozwolonych kar cielesnych.

Artykuł przytaczał również zabawny epizod z czasów pobytu Hoovera w Warszawie. Oto zakład poprowadził swych wychowanków na miejsce zbiórki, gdzie miano urządzić owację Hooverowi. Powszechną uwagę zwracał nadzwyczaj nędzny ubiór dzieci, które paradowały w łachmanach. Zwrócono na to uwagę Kahanowi, lecz ten miał cynicznie oświadczyć, że gdy Hoover zobaczy biedne i wynędzniałe dzieci, to więcej da. Gdy zaś robiono mu zarzuty, że z bicia uczynił system wychowaczy, Kahan miał dobrodusznie odpowiadać: „Mnie bili, to i ja biję".

Wskutek powyższego artykułu Kahan wystąpił do Sądu Grodzkiego, żądając ukarania Zylbertresta za oszczerstwo. Tymczasem jednak przeciwko wychowawcy wdrożono postępowanie dyscyplinarne i został on zawieszony w swych czynnościach.

Wczoraj sprawa Kahan contra Zylbertrest przez kilkanaście godzin toczyła się w X oddziale Sądu Grodzkiego. Procesowi przysłuchiwał się tłum żydów, komentujących w najrozmaitszy sposób działalność Kahana na stanowisku wychowawcy w zakładzie dla starców i dzieci.

Kahan utrzymywał, że Zylbertrest oskarżył go tendencyjnie dla celów konkurencyjnych. Ma on rzekomo czyhać na posadę po Kahanie i w taki niezwykły sposób próbować pozbycia się współzawodnika.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał Zylbertresta na 2 tygodni aresztu z zawieszeniem na 2 lata, stwierdzając, że co do niektórych zarzutów Zylbertrest działał w dobrej wierze.

# Poświęcenie szybowiska w Fordonie

BYDGOSZCZ, 3.10. Bydgoskie Koło Szybowców obchodziło w Fordonie (pod Bydgoszczą) uroczyste poświęcenie szybowiska i hangaru. Wobec tłumu publiczności przemówił inż. Stabrowski, prezes bydgoskiego Koła Szybowców, poczem starosta Stefanicki przeciął wstęgę. Po odczytaniu gratulacyjnego listu ministra W. R. i O. P., Wacława Jędrzejewicza, nastąpiły zawody szybowcowe (o najdłuższy czas lotu, o największą odległość i o lądowanie w określonym punkcie), które wywołały entuzjazm publiczności.

# Miast do wojska do szpitala

21-letni Leon Stańczyk (Pańska 104), blacharz, z okazji poboru do wojska, upił się. W czasie żegnania się z kolegami, wynikła bójka, podczas której Stańczyk został pobity tępemi narzędziami i nożami. Sprawcy krwawego porachunku zbiegli. Policjant przeprowadził Stańczyka do VI komis., gdzie został opatrzony przez Pogotowie.

Lekarz stwierdził 3 rany cięto-tłuczone głowy, prawego ucha i nosa. Po opatrunku, Stańczyka, jako poborowego, przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.



# Policjant oskarżony

## o kradzież książeczki oszczędnościowej

Artur Godlewski, policjant 26 komisarjatu P. P., oskarżony został przez swego kolegę, Ludwika Rejdycha, o kradzież książeczki oszczędnościowej PKO. Godlewski i Rejdych byli zaliczeni do oddziału rezerwowego P. P. i skoszarowani przy ul. Ciepłej 13. W koszarach każdy z policjantów ma swoją szafkę, w której przechowuje bieliznę i drobiazgi. Godlewski, który wiedział o Rejdychu, że ma on pewną sumę na książeczce w PKO, podrobił kluczyk do szafki kolegi i wyciągnął stamtąd książeczkę. Następnie udał się do urzędu pocztowego i podrobiwszy podpis Rejdycha, podjął 100 zł. W kilka dni później zjawił się znowu w innym urzędzie pocztowym i za podrobionym podpisem podjął 45 zł. Gdy ostatecznie oszczędności zostały wyczerpane, tak że na koncie Rejdycha pozostała suma 5 zł., Godlewski podrzucił książeczkę koledze.

W sprawie tajemniczego zaginięcia książeczki, a następnie podjęcia z niej pieniędzy przeprowadzono śledztwo. Rejdych podejrzenia skierował na Godlewskiego, wobec czego wzięto próbę jego pisma do ekspertyzy. Podejrzenia okazały się słuszne, gdyż próba wykryła, że Godlewski [illegible] podpis Rejdycha na blankietach wypłat PKO. Również i urzędnicy pocztowi, którzy wypłacali pieniądze, poznali Godlewskiego, jako tego, który zgłaszał się z książeczką i podnosił pieniądze.

Policjant Godlewski zasiadł dzisiaj w ubraniu cywilnem na ławie oskarżonych w sądzie. Do rozprawy nie doszło, gdyż z przyczyn formalnych przewód został odroczony.

# Spalanie śmieci w Warszawie

Miejskie zakłady sanitarne wystąpiły z wnioskiem o uruchomienie dwóch pieców Marshalla do spalania śmieci. Piece te, zakupione w swoim czasie przez Magistrat Warszawski, zostały przed paru laty unieruchomione. Piece stały bez użytku, ulegając rdzewieniu, miasto zaś dopłacało do nich, utrzymując bezcelowo dwóch dozorców. Obecnie piece mają być ponownie uruchomione, a dostarczenie 40 — 50 tonn śmiecia dziennie nie będzie przedstawiało dla Z. O. M. żadnych trudności.

Budżet Zakładów Sanitarnych bynajmniej się przez to nie powiększy, gdyż wydatki na węgiel, potrzebny do spalania, zamortyzują się z nawiązką w postaci pary i energji cieplnej, zużywanej do prania bielizny szpitalnej, dezynfekcji i t. p.

# Jak obliczać wynagrodzenie za godziny nadliczbowe

Sąd Najwyższy odrzucił niedawno skargę kasacyjną przeciw wyrokowi dwu instacyj Sądu Pracy, który przyznając pracownikowi prawo do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, obliczył tę należność według stawki o 50 proc wyższej od stawki za godzinę normalną.

W skardze kasacyjnej powoływano się na poprzednie orzeczenie Sądu Najwyższego, w którem m. in. powiedziano, że należność za godziny nadliczbowe musi być każdorazowo ustalana przez sąd na zasadzie dowodów, wskazujących sumę o jaką wzbogacił się przedsiębiorca przez pracę pracownika w godzinach nadliczbowych, a nie na zasadzie art. 16 ustawy o czasie pracy. Artykuł ten ustala opłatę za godziny nadliczbowe w wysokości o 50 proc. do 100 proc. wyżej od stawki normalnej.

Z odrzucenia kasacji wynika, zdaniem prawników, że wprawdzie art. 16 ustawy o czasie pracy nie może być nadal przez sądy pracy w sporach o godziny nadliczbowe stosowany, jednak dla określenia wysokości takiej należności, w razie przyznania jej, sądy mogą opierać się na normach we wspomnianym artykule ustalonych.

# Miłe złego początki...

# Smutna przygoda tancerki

18-letnia Irena Tyburska, (Wronia 29A), fortancerka przyszła na kolację do baru „Mars". Tam poznała jakiegoś gościa, który zaproponował jej dancing. Pojechali przeto wspólnie do innej restauracji, przy ul. Marszałkowskiej.

W drugim lokalu przyłączył się do nich znajomy towarzysza Tyburskiej. Wówczas zaczęła się libacja, która trwała kilka godzin. Gdy przyszło do płacenia rachunku, Tyburska widząc zakłopotane miny swych towarzyszy, wyjęła ze swej torebki 30 zł. i schowała do pantofla. Manewr ten spostrzegł jeden z współbiesiadników, dając ręką znak drugiemu. Po uregulowaniu rachunku, przygodni znajomi wyprowadzili Tyburską z lokalu. Na ulicy rzucili się na T., bijąc ją, kopiąc i niszcząc ubranie. Gdy nieszczęśliwa zaczęła wzywać pomocy, sprawcy zbiegli, zabierając Tyburskiej pantofie ze wspomnianą gotówką, a nadto srebrną papierośnicę i apaszkę.

Nadbiegły policjant przewiózł T. do XIII komis., dokąd przybył lekarz Pogotowia. Stwierdził on potłuczenie lewego biodra, kolan, klatki piersiowej, twarzy i dolnej części brzucha. Po udzieleniu pomocy, T. pozostała aż do wytrzeźwienia w komisarjacie. Policja zajęła zajęła się odszukaniem sprawców pobicia i rabunku.

# Uprowadzony przez kobietę

## Wielka sensacja w Poznaniu

POZNAŃ, 3. 11. — Zniknięcie Stefana Kaźmierskiego, sekretarza jednego z bardziej wziętych adwokatów w Poznaniu, wywołało duże poruszenie wśród tamtejszej palestry.

Zniknięcie to nastąpiło w nader tajemniczych okolicznościach. Stefan Kaźmierski wyszedł dwa dni temu z kancelarji po skończonej pracy i dotąd nie wrócił. Nic nie wskazywało, że młody człowiek nosi się z zamiarami samobójczemi. Rodzina zaginionego robi paszukiwania, jednak bezskutecznie. Wobec czego zwróciła się do policji. Poszukiwania policji do tej pory nie natrafiły na właściwy ślad.

Istnieje przypuszczenie, że młody człowiek znajduje się poza obrębem Poznania. Zostały wysłane telefonogramy do wszystkich komend wojewódzkich. Krótko przed tajemniczem zniknięciem młodego prawnika, widziano go w towarzystwie elegancko ubranej, przystojnej kobiety, której nikt nie znał. Kaźmierski ma lat 21, średniego wzrostu, szatyn, oczy niebieskie.

# Straszny wypadek

## w koszarach 1 pułku ułanów krechowieckich

AUGUSTÓW, 3. 11 — W koszarach 1 p. ułanów Krechowieckich wydarzył się tragiczny wypadek. Rotmistrz J. posadził na konia swego 4-letniego synka. Koń spłoszył się i w oczach obojga rodziców i kilku wojskowych, będących na placu, poniósł dziecko, które rychło spadło z siodła i, zaczepiwszy nóżką o strzemię, wisiało, wlokąc i uderzając główką o ziemię. Nieprzytomne dziecko przewieziono natychmiast samochodem do Suwałk, gdzie zmarło wskutek pęknięcia czaszki. W pułku i w całem mieście wypadek wywołał wstrząsającee wrażenie i ogólne współczucie. Rozpacz rodziców po stracie jedynego dziecka jest bez granic.



# Sport

## Piłka nożna

### CRACOVIA ZAPROSZONA DO SAKSONJI

Jeden z czołowych zespołów piłkarskich Rzeszy Niemieckiej za pośrednictwem PAT nawiązał kontakt z klubami polskiemi. W wyniku przeprowadzonych rozmów drezdeńczycy gościć będą u siebie Cracovję, jednocześnie organizując dla drużyny krakowskiej tournée po Saksonji, które dojdzie do skutku na wiosnę 1935 r.

Ponadto przewidziane są mecze Wisły i Ruchu w Niemczech środkowych.

### CIEKAWY WNIOSEK SZWAJCARÓW

Prezes Szwajcarskiego Zw. Piłki Nożnej i prezes Szwajc. Zw. L. Atletycznego zgłosili do Międzynarodowego Zw. Piłk. i L. Atl. sensacyjny wniosek, aby na przyszłość wszystkie międzypaństwowe mecze piłkarskie i lekkoatletyczne odbywały się łącznie, w jednym terminie.

Zdaniem wnioskodawców należy wyznaczyć zgóry drugą niedzielę w każdym miesiącu na międzypaństwowe spotkania.

Zdaniem wnioskodawców — korzyści takiego projektu będą duże, gdyż pozwolą na układanie zgóry kalendarzyka mistrzostw i większych imprez międzynarodowych.

## Hokej

### HOKEJ NA LODZIE W DĄBROWIE

RKS Zagłębie w Dąbrowie zorganizował sekcję hokeja lodowego.

## Automobilizm

### ZJAZD GWIAZDZISTY NA RÓWNICE

Dziś, w niedzielę, Automobilklub Śląski organizuje zjazd gwiaździsty na Równicę.

Meta znajduje się w Polanie, w odległości 3 klm. do Ustronia, jadąc w kierunku Wisły. Komandorem honorowym zjazdu jest Marszałek K. Wolny.

Zjazd zapowiada się znakomicie.

## Boks

### O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI

Program rozgrywek międzyokręgowych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się następująco:

2 grudnia odbędą się rozgrywki w czterech grupach, a mianowicie:

Grupa A: Kujavia — mistrz Śląska. Grupa B: mistrz Krakowa — Makkabi warsz. Grupą C: Gedania — IKP Łódź. Z czwartej grupy walkowerem do rozgrywek finałowych kwalifikuje się mistrz Polski, Warta poznańska.

W grupie finałowej walczyć będą cztery drużyny, zwycięzcy w wymienionych czterech grupach; terminarz rozgrywek finałowych przedstawia się następująco:

16 grudnia: zwycięzca grupy B — Warta, Poznań. Zwycięzca grupy A — zwycięzca grupy C.

30 grudnia: Warta Poznań — mistrz grupy A. Zwycięzca grupy B — zwycięzca grupy C.

13 stycznia: zwycięzca grupy A i B. Mistrz grupy C — Warta Poznań.

### BOKSERZY Z GRUDZIĄDZA WALCZĄ Z PRUSAMI WSCHODNIEMI

W dniu 1 grudnia b. r. odbędzie się w Grudziądzu mecz bokserski Grudziądz — Prusy Wschodnie.

W dniu 2 grudnia, również w Grudziądzu, odbędzie się spotkanie Pomorze — Prusy Wschodnie.

Mecze rewanżowe odbędą się w Królewcu na początku r. 1935.

### TRZY MECZE W NIEMCZECH

Po meczu bokserskim Poznań—Berlin pięściarze poznańscy rozegrają jeszcze trzy mecze w Niemczech, a mianowicie:

5 b. m. w Hanowerze, 7 b. m. — w Bremie i 9 b. m. w Brunświku.

Nadmieniamy, że w zespole poznańskiej Warty, bawiącym w Niemczech, prócz zawodników, którzy walczyli w Berlinie, znajdują się jeszcze rezerwowi: Wirski, Jarecki, Anioła i Szymura.

## Narciarstwo

### WĘDRÓWKI NARCIARSKIE MŁODZIEŻY

W czasie od 1 do 14 stycznia 1935 r. organizuje zarząd główny Tow. Krzewienia Narciarstwa sześciodniowe wędrówki narciarskie na terenie Beskidów Zachodnich. Wędrówki te, podzielone na grupy po 12 uczestników każda przeznaczone są dla starszych uczniów i dobrych narciarzy w wieku powyżej lat 16.

Wędrówki będą miały charakter krajoznawczych i wychowawczych wycieczek, bez nastawienia rajdowego. Kierownikami będą doświadczeni narciarze - turyści, o ile możności — nauczyciele w. f.

Uczestnicy wycieczek muszą legitymować się pozwoleniem rodziców, lekarza szkolnego i zaświadczeniem wychowawcy fizycznego szkolnego, że kandydat na uczestnika wycieczki jest dobrym narciarzem.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje do dnia 30 b. m. Tow. Krzew. Narc. w Krakowie.

### OTWARCIE SZTUCZNEGO TORU LODOWEGO

Dziś w godzinach wieczornych odbędzie się oficjalne otwarcie sztucznego toru lodowego w Katowicach. Tor przeznaczony jest dla użytku publicznego i prowadzony będzie w zarządzie własnym. Maszyny uruchomiono już przed dwoma dniami. Lód jest doskonały.

### Z CAŁEGO ŚWIATA

Kanclerz Rzeszy Niemieckiej, Adolf Hitler, w towarzystwie niemieckiego Ministra Spraw Wewnętrznych dokonał przeglądu terenów i urządzeń, na których w r. 1936 odbędzie się w Berlinie turniej igrzysk olimpijskich.

Kanclerz wyraził zadowolenie z obecnego stanu przygotowań i zatwierdził wszystkie przedstawione mu plany architektoniczne.

### ZIMOWA ZAPRAWA SPORTOWA DLA PAŃ

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet uruchomiło już komplety zimowe dla pań w gimnastyce, plastyce i lekko-atletyce.

Ćwiczenia odbywają się w gim. im. Staszica, Polna 60, według nast. programu:

we wtorki i piątki w godzinach: 18—19, 19—20, 20—21.

Opłata miesięczna — zł. 3 dla członkiń i zł. 4 dla niecżłonkiń.

Pozatem uruchomiono lekcje pływania, które odbywać się będą w niedziele od godz. 12 do 13 w basenie Domu Akademickiego przy ul. Grójeckiej. Opłata jednorazowa: dla członkiń — zł. 1.25, dla niecżłonkiń — zł. 1.50. Miesięcznie: dla członkiń zł. 4, dla niecżłonkiń — zł. 5.

# Tramwaj na kolejce Grójeckiej

Oprócz uruchomionych już tytułem próby autobusów szynowych, dyrekcja Warszawskich Kolejek Dojazdowych zamówiła na próbę w fabrykach krajowych dwa wozy motorowe, poruszane silnikiem Diesla, obliczony każdy na 60 miejsc siedzących, mogących ciągnąć doczepkę na 60 miejsc siedzących. Wozy te rozwijać będą szybkość do 60 km. na godzinę. Wkrótce odbędą się próby tych wozów. Ewentualnie ich uruchomienie oczekiwane jest w przyszłym miesiącu. Omawiane wozy będą kursowały na kolejce Grójeckiej między Warszawą i Grójcem. W razie pomyślnych wyników, zamówiona będzie większa liczba tych wozów. Dotychczas podróż z Warszawy do Grójca odbywa się z przesiadaniem w Piasecznie, nowe wozy zaś kursować będą bezpośrednio.

Konstrukcja tych wozów jest analogiczna do wozu, uruchomionego niedawno tytułem próby na Kolejach Państwowych.

# Dorsze uciekły z polskiego morza

GDYNIA, 3. 11. — Wskutek zwiększonego zapotrzebowania na dorsze w głębi kraju i wskutek zmniejszenia się zapasów tego towaru w składach portowych w Gdyni, Zjednoczenie Rybaków wszczęło starania w celu uzupełnienia istniejących zapasów dorszami z nowych połowów. Okazało się tymczasem, że wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych dorsze gromadnie opuściły głębię gdańską, gdzie się dotychczas odbywały połowy, przenosząc się na inne wody.

Wysłano na połów dorszy kutry na tereny łowieckie koło Bornholmn. Z wysłanych kutrów powrócił dotychczas do Gdyni jeden, przywożąc ogółem 900 kg. dorszy, gdy zwykle z dobrego połowu kutry przywoziły do 7500 kg. dorszy. W związku z tem należy oczekiwać wzrostu cen dorszy.

# Wypadki i kradzieże

### BÓJKA I STRZAŁY

Po wyjściu z restauracji na rogu ul. Radzymińskiej i Kawęczyńskiej, wynikła bójka między pijanymi mężczyznami. W czasie bójki padło kilka strzałów rewolwerowych. Jedną z kul został ugodzony w lewe podudzie 28-letni Stefan Ponikowski (mieszkaniec schroniska na Annopolu). Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

### SAMOBÓJSTWO LEKARZA-DENTYSTY

Przy ul. Miedzianej 8, w mieszkaniu własnem targnął się na życie zapomocą zatrucia się gazem świetlnym 61-letni Henryk Ludwik Edwardowicz, lekarz-dentysta. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

### WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Grzybowskiej 25, w fabryce Tow. Akc. „Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka", robotnik, 32-letni Teofil Szczęsny (Zacisze), w czasie pracy otrzymał ranę szarpaną lewego przedramienia. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do ambulatorjum obwodu V Ubezpieczalni Społecznej (Wolska 52).

### WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Wierzbowej i Trębackiej dostał się pod samochód 52-letni Walenty Portas, robotnik (Czartoryskich 11). Został on ogólnie potłuczony i poraniony w głowę. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło P. do szpitala na Czystem.

### FATALNY UPADEK

56-letnia Felicja Garbarczykowa, bez zajęcia (pl. Zamkowy 3), upadła przed domem Mostowa 16 i złamała prawy staw skokowy. Nieszczęśliwą opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

### OKRADZENIE 4-CH KOBIET

Przy ul. Pańskiej 104, do mieszkania Marji Gołotowej włamali się złodzieje i skradli właścicielce mieszkania palto, suknię i bieliznę, a nadto trzem sublokatorkom: Genowefie Bogumiłównie, Genowefie Czapnikównie i Janinie Wlazłównie — ubrania i bieliznę. Poszkodowane obliczają ogólne straty na sumę około 600 złotych.

### PRZEZ POMYŁKĘ

47-letni Juljusz Habig, grzebieniarz (Pruszków), przez pomyłkę napił się acetonu w fabryce przy ul. Miłej 50. Ofiarę pomyłki przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz usunął grożące niebezpieczeństwo.

### SAMOCHÓD ROZBIŁ STRAGAN

Na ulicy Stawki samochód wpadł na budkę z cukierkami i wodą sodową. Towary rozsypały się po ulicy i stały się łupem gawiedzi ulicznej. Wypadku z ludźmi nie było.

# Sytuacja walutowa

W dniu dzisiejszym nie zanotowano na giełdach europejskich żadnych poważniejszych zmian. Dewizy anglosaskie wykazują na ogół w porównaniu z dniem wczorajszym pewne osłabienie. I tak dewiza na Londyn spadła: w Warszawie z 26,43 do 26,40, w Zurychu z 15,34 do 15,29, w Paryżu z 75,62 do 75,55. Dewiza na Nowy Jork spadła bardzo nieznacznie: w Warszawie (kabel) z 5,30¼ do 5.30 1/8, w Zurychu z 3,07¼ do 3,07 1/8, w Paryżu z 15.18¼ do 15,18. W Paryżu pewne osłabienie wykazuje pozatem dewiza na Zurych.

# Staję przed sądem!

## Najważniejsze sprawy

Przyjęła się opinja, że sprawy rozpatrywane w sądach grodzkich — to są sprawy małe. Niesłuszność tego zdania jest oczywista. Bo niema spraw małych, (mówi się: małe, myśli — nieważne). Niema, choćby dlatego, że zawsze jest ktoś, jakiś główny aktor: poszkodowany, czy oskarżony, dla którego j e g o sprawa jest ważna, ważniejsza, niż wiele sensacyjnych zdarzeń, które może właśnie w tej samej chwili rozgrywają się gdzieś na świecie.

Ale jest jeszcze coś innego, co podnosi wagę spraw, rozpatrywanych w sądach grodzkich — jest to ich bezpośredni związek z życiem. W wyższych sądach, sprawa przeszedłszy przez różne czynności przygotowawcze, dostawszy się w wielki aparat administracyjny, oddala się od rzeczywistości, przestaje być żywym faktem, a staje się historją. W Sądzie Grodzkim, który jest najprostszą, najmniej pretensjonalną formą wymiaru sprawiedliwości, sprawa nie jest bladą reprodukcją życia, a samem życiem.

Każda sprawa, nawet najbłahsza porusza tę stojącą wodę, która się nazywa porządkiem społecznym i czasami jedno słowo, jedna osoba przypomina różne niezałatwione, czy niedoskonałe zagadnienia życia.

### Gorzki chleb

Dziesiątki takich kobiet, jakie tu stają, jak jakaś Władysława S., spotyka się codzień na ulicy, ale się ich nie dostrzega.

Władysława S., wyrwana z tłumu, z tła, w którem ginęła, tutaj w swem osamotnieniu staje się niemal symbolem, znaczonym paroma słowami: bezrobotna, baraki na Żoliborzu. Jej postać, opięta w zbyt krótki, przez kogoś znoszony płaszcz, jej gliniasta twarz, słowa, łamiące się na ustach — to sama treść, samo jądro nędzy.

Władysława S., oskarżona jest o to, że sprzątając schody w kamienicy na Żórawiej, zabrała pled, który służąca zgubiła, niosąc do trzepania wraz z innemi rzeczami. Oddała go tego samego dnia, jak tylko dowiedziała się do kogo należy. Ale zapóźno już było na cofnięcie oskarżenia, które właścicielka pledu, — bardzo niecierpliwa — złożyła w komisarjacie, parę godzin po stwierdzeniu zguby, a przed sprawdzeniem winy oskarżonej.

Jedynym zarobkiem Władysławy S., było sprzątanie kamienicy na Żórawiej. Zajęcie to dawało jej chleb przez 8 lat. Co stanie się teraz? Czy ją skażą, czy nie, — napewno nie otrzyma dawnego zajęcia, cień podejrzenia będzie leżał na niej zawsze. Uniewinnienie pogłębi tylko poczucie krzywdy. Ta mała, nieinteresująca sprawa, to kwestja egzystencji Władysławy S.

Sędzia z braku dowodów, oraz ze względu na dotychczasową niekaralność uniewinnił Władysławę S.

Nie widać było u niej radości, ani zadowolenia. Wychodziła z sali z twarzą, drgającą płaczem.

Czy to była sprawa nieważna?

### Uśmiech podczas wyroku

Rodzina Jasików w całej wsi znana jest ze złodziejstwa i lenistwa. Wszyscy świadkowie stwierdzają to zgodnie w swych zeznaniach. I opowiadają, ile to dziedziczka ma udręki z tymi Jasikami. Bo to mieszkają od wielu lat w czworakach dworskich, komornego nie płacą, nie chcą zaległości odrabiać pracą, nie chcą się wyprowadzić, uniemożliwiając w ten sposób dziedziczce przyjęcie innych, stałych robotników.

Dziedziczka, p. G., 50-letnia wdowa, sama rządząca swym majątkiem już raz uzyskała w sądzie nakaz eksmisji dla Jasików. Wykonanie go odraczano przez dwa lata z tego powodu, że Jasikowie byli bezrobotni. Mogli każdej chwili otrzymać pracę we dworze, ale nie chcieli. Bardzo nie lubili pracować. Wkońcu komornik eksmisję przeprowadził, rzeczy wyrzucił na dwór, co nie przeszkodziło Jasikom, zaraz po jego odjeździe, drzwi wyłamać i sprowadzić się do mieszkania spowrotem. Aby ich znowu wyrzucić, potrzebny był nowy wyrok, nakazujący eksmisję.

Sytuacja w czworakach, napozór taka sama, zmieniła się o tyle, że Jasikowie, pewni siebie, przekonani, że są silniejsi od wszystkich wyroków sądowych, rozpoczęli walkę przeciwko p. G. Jednej nocy ktoś odkręcił siatkę od parkanu i skradł ją, po paru dniach ktoś otruł najpiękniejszą wyżlicę. W tym samym tygodniu spłonęła z niewiadomych przyczyn sterta zboża. Takie „psoty“, jak określali je dobroduszni świadkowie, powtarzały się często. Ale oczywiście nikt nigdy nie złapał sprawcy.

P. G., straciwszy wkońcu nerwy i zdrowie, podjęła jeszcze raz proces o eksmisję.

Sąd wydał wyrok, przyznający p. G. prawo do przeprowadzenia powtórnej eksmisji.

Wyroku słuchały dwie strony: powód — schorowana, zgnębiona, samotna kobieta i pozwani — starzy Jasikowie, jeszcze silni, rozgadani, pewni siebie i ich dwaj dorośli synowie, mocni, zdrowi chłopcy, uśmiechający się bezczelnie podczas ogłaszania wyroku.

Los tej drugiej eksmisji zdecydował się w tym uśmiechu.

### Jestem wykształcona: czytam i piszę

Walerja M., oskarżona była o to, że w pewnej instytucji społecznej systematycznie wybijała szyby z zemsty za niezałatwienie jej sprawy. Sędzia pyta: — Czy pani przyznaje się, że się nieprzyzwoicie zachowywała wobec instytucji społecznej? — na co Walerja M. odpowiada ze spokojem: — Przeciwnie, instytucja społeczna zachowywała się nieprzyzwoicie wobec mnie.

Później coś mówi: — Ja jestem wykształcona..., to sędziego zainteresowało i spytał o to wykształcenie. Usłyszał odpowiedź: — Umiem czytać i pisać. Zakres: — to, co należy do kobiety. — Feministki zdaje się nie miałyby wielkiej pociechy z Walerji M.

Sędzia przed wydaniem wyroku przestrzegł oskarżoną, aby już więcej szyb nie tłukła. Odparła z godnością: — Ostatecznie, nie można tak wciąż szyb wybijać.

### O sobie ma pan mówić

Pan Aron B. bardzo się denerwował swoją sprawą. Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy zwierzał się przyjacielsko usposobionemu policjantowi: kochanka, z którą żył parę lat, powróciła do męża (ciekawi nas, co się działo z mężem przez tych parę lat). — Bo, rozumie pan, — tłumaczył pan Aron bystro, — to taka psychologja. Ona już chce być porządna.

To jednak nie wszystko, że powróciła do męża. Gorzej, że zażądała od p. Arona zwrotu prezentów, jakie mu robiła podczas wspólnego pożycia. Pan Aron nie chciał oddać, ona nasłała na niego paru drabów, gdy i to nie pomogło, zaskarżyła go.

Pan Aron rozogniony i podniecony tłumaczył sytuację sędziemu:

— Panie sędzio! Żył pan z tą kobietą parę lat, przychodziła do pana, dawała panu prezenty, kochała pana (tu p. Aron skrzywił usta w gorzkim uśmiechu), a potem nasyła na pana bandytów z rewolwerami...

Sędzia zawstydzony, już, już — zdawało się — zacznie się usprawiedliwiać, że on przecież żadnych prezentów..., gdy naraz rzucił się na nie świadomego swej winy p. Arona: — Jak pan się wyraża?! O sobie ma pan mówić, rozumie pan?!

Wyroku niestety nie słyszałem i nie wiem, czy sąd w motywach uwzględnił — motywy osobiste?.

*Kącik dla pań*

# Przechadzka po ulicach Paryża

Paryż, w październiku.

Sloneczne dni jesienne zachęcają do przechadzki po ulicach Paryża. Klimat paryski zarówno w sensie meteorologicznym, jak w znaczeniu szerszem, raczej moralnem nie fizycznem jest przedewszystkiem nader zmienny Niemniej zmienną jest i moda. Sposób w jaki ubiera się Paryżanka planująca po ulicach, bulwarach jest równie niestały jak niebo. Nie można dziś mówić o sylwetce kobiety modnej, bo sylwetek takich jest dwadzieścia, albo i więcej.

Jako ubranie na ulicę ma Paryżanka do wyboru kostjum „tailleur“, płaszcz, pelerynę, czy okrycie futrzane, a każde z nich ma odmienną linję. Paryż daje jej tematy, na których ona wyhaftowuje niezliczone pomysły, kierując się swoim wypróbowanym gustem i doświadczeniem.

Na ranny spacer po lasku bulońskim przedkłada ponad wszystko skromny kostjum z tweedu. Żakiecik jest zupełnie krótki, albo nieco dłuższy, z paskiem, czy bez paska. Czasem pasek jest tylko sprzodu, a plecy luźne i dość sute. Jakże eleganckim jest naprzykład kostjum z tweedu bronzowego, z żakietem dość długim, którego góra zrobiona jest z kartonu. Ciekawą kombinację kolorów przedstawia komplet składający się ze spódniczki w pasy granatowe, popielate, bluzki popielatej wełnianej i żakieta z wydry podbitego jedwabiem czerwonym.

Spódnica w pasy i żakietem trzech czwartych długości cieszy się wielkiem powodzeniem. Żakiet jest czarny, bardzo prosty w kroju, przypominający raczej palto męskie. Kapelusz z filcu popielatego. Rękawiczki dobrane kolorem do kapelusza. Jeżeli komplet jest w tonach bronzowych, to kapelusz i rękawiczki będą w odcieniu „caramel“.

Czasem słońce skryje się nagle za chmury, powieje ostry wicher jesienny, zwiastun zimy. Zmusi Paryżankę do przyśpieszenia kroku, da jej sposobność do ukrycia rączek w niewielką mufkę, do okrycia ramion ciepłą pelerynką.

Bo chcąc skreślić jesienną sylwetkę Paryżanki nie można zapominać o pelerynach. I tu nie obowiązuje żadna reguła, ani żaden schemat. Są pelerynki krótkie, bardzo krótkie i dłuższe. Robione są całe z futra, albo przybierane futrem, przedewszystkiem astrachanem. Naprzykład dwa pasy z astrachanu stanowią pelerynkę sięgającą do łokcia i powtarzają się na mufce. Czasem pelerynka zrobiona jest w połowie z materjału wełnianego, a w połowie z futra. Cała pelerynka futrzana stanowić może uzupełnienie okrycia wełnianego.

Żakiety przybierane są najczęściej również astrachanem, ułożonym niekiedy w kształt plecionego warkocza. Modne są też przybrania z materjału imitującego futro. Jeżeli materjał usiłuje czasem zastąpić futro, to znowuż futro traktowane jest jako najbardziej podatny materjał i jest drapowane, wiązane, misternie wypracowane. Z gatunków płaskich jak astrachan i breitszwance, przeważnie w kolorze czarnym, robione są płaszcze „à la russe“, rozszerzone ku dołowi, mocno ściśnięte w pasie skórzanym paskiem. Są bez kołnierzy i podchodzą tylko pod szyję, co nadaje sylwetce pewną lekkość. Z nadejściem prawdziwej zimy powrócą niezawodnie wysokie kołnierze, w które będzie można dobrze się otulić, ale na razie szyjki są zupełnie odsłonięte. Kapelusze bez kres, jedynie toczek wysoki, drapowany, miękki.

Okrycia futrzane trzech czwartych długości są szykowne i wygodne. Oto naprzykład płaszcz z czarnej wydry z małym, wyłożonym kołnierzykiem. Paryżanka nie boi się kontrastów, więc guziki do płaszcza są drewniane, a pasek z bronzowej skóry. Albo płaszczyk z pantery z niewielką szarfką z czarnej wydry jako wykończenie.

Duża rozmaitość przejawia się z przybraniu futrem wełnianych okryć jesiennych. Futro zakrywa połowę rękawa, to znowu tworzy rodzaj bolera, czasem przykrywa całą górną część płaszcza jakby żakiet. Nie sposób zresztą opisać tych wszystkich fasonów, wyłogów, rękawów i t. p.

Jeszcze słówko o torebkach. Noszone na ulicy są dość duże, robione z krokodyla czarnego, albo bronzowego. Natomiast torebki strojniejsze robi się z antylopy, z klamrą i motywami z masy perłowej.

Clotilde.

Adolf Nowaczyński

# Szczęściarz

## Numerus clausus ma dobre strony...

Jest rzeczą stwierdzoną, że publiczność — to znaczy czytelnicy i naród wogóle ogromnie lubią, a raczej przepadają za opowieściami względnie wiadomościami o nagłych i raptownych zbogaceniach, oraz o raptownych i nagłych zubożeniach. Pożądają poprostu stwierdzenia faktycznego, że fortuna kołem się toczy, że z Kapitolu Los strąca przez tarpejską skałę, czyli że raz się jest pod wozem, drugi raz na wozie, a kto siedział bardzo wysoko musi się przenieść poniżej na sam szary koniec stołu. I temu podobne.

Powojenne czasy pod tym względem zaspakajają do syta głód takich kaczek dziennikarskich. Co rok każdy tydzień niesie nowe autentyczne, a niewiarygodne wprost sensacje. Zmienia się wszystko, jak w kalejdoskopie. Najpierw przewaliło się kilka dynastyj, potem kilku królów musiało opuścić swe rezydencje, potem przyszła kolejka na galopująco bogacących się miljonerów i znów na ich piekielne krachy, kryminały i samobójstwa. Stinnes, Bosel, Castiglione, Barmaty, Mellony, Zacharowy. Jednego roku wychodzą trzy „monografje“ króla zapałczanego, wychwalające go pod niebiosy, na drugi rok reportaże sceniczne o zapałczanym królu - kryminaliście. Każdy miesiąc przynosi jakiś nowy wspaniały, druzgocący upadek kogoś ze znajomych, co zanadto wspinał się na szczyty. Czytelnik, szary, względnie stary, człowiek z ulicy z dużą satysfakcją czytując tragiczne straszliwości bliźnich, powtarza sobie z ulgą: ergo dobrze, że nie jestem miljonerem! ergo jak świetnie, że nie byłem nigdy ministrem! ergo dobrze się nie urodzić królem! i t. p.... W Nieświeżu tylko sześć pokojów będą opalali! trzysta czterdzieści „komnat“ skazanych na zamrożenie! Dwa miljony będą musieli zapłacić, żeby wydobyć starego hrabiego. Biednemu ministrowi Rolnictwa wszystkie meble zajął komornik i ponalepiał pieczęcie...

A taksamo na szerokim świecie. Kiedy bankrutował miljoner Coty - Spetrino, jeszcze przed śmiercią cieszyły się wszystkie żydowiny, zacierały ręce, a przez prasę szły długie tasiemce o upadku miljonera-perfumiarza. Chciał walczyć z shylockracją, jak Ford, więc go Pan Bóg pokarał i rozum i pieniądze mu odebrał.

Ale teraz przychodzi kolej na ich człowieka, na Citroena. Papa Cytryn miał antykwarkę na Świętokrzyskiej, a syn został w 25 lat królem automobilowym Paryża z 35.000 robotnikami. Ale przyszła kryska i na tego Matyska i Citroen leży i nikt nie pobieży ratować bankruta, no, a znów goje konkurencyjne zacierają ręce.

Albo taki Poiret, król mody, „p r i n c e d e P a r i s“ (Champs Elisées). Ale w Oustrica afery się wdał i teraz w ostatecznej nędzy, do inteligenckiej garkuchni chodzi... Leży i większa część arystokracji angielskiej, na gwałt sprzedaje pałace i parki, a za długi drugi syn księcia Manchester lord Edward Montagu kiełbaski gorące (h o t d o g s) na ulicach Londynu... Sokołowowi i „Augurowi“ sprzedaje. A znów szwagier rodzony cesarza Wilhelma II, słynny Zubkow, aresztowany został w krytycznych dniach w Marsylji, ale zaraz wypuszczony, bo okazało się, że rzetelnie pracuje w jednej restauracyjce, jako... talerzów pomywacz...

Ale są i tacy, którym się znów nagle poszczęściło.

I o jednym z takich specjalnie ma się tu apetyt pomówić.

Tibor Farkas się nazywał. Węgrem zatem do pewnego stopnia był, choć coprawda z narodowej i rasowej mniejszości. Kształciła go rodzina, jak mogła i starczyło, aż średnie szkoły pokończył i na Politechnikę Budapeszteńską iść miał, ale go nie przyjęli, albowiem: n u m e r u s c l a u s u s. Do Berlina zatem (jeszcze nie hitlerowskiego) wyjechał i tam technikę pokończył i dyplomowanym inżynierem został. Ale posady żadnej i nędza. Więc do Paryża próbować szczęścia! I znów się nie powiodło. Więc został sobie — szoferem...

I wtedy los go zetknął z magnatem industrjalistą belgijskim, księciem de Loor et Coswaren. Został jego szoferem, potem sekretarzem, potem plenipotentem, aż wreszcie książę de Loor et Coswaren, stary kawaler, decyduje się adoptować nawet „małego żydka“ z Budapesztu. Jadą razem do ojczyzny Tibora Farkasa, spełniają wszystkie formalności i inżynier (były szofer) zostaje księciem i spadkobiercą olbrzymiej fortuny.

I czemu to zawdzięcza Tibor Farkas książę de Loor et Coswaren? Jedynie i wyłącznie n u m e r u s c l a u s u s. Gdyby nie numerus clausus, byłby skończył Politechnikę Peszteńską, cierpiał teraz nędzę i bryndzę, jadł i popijał żętycę lub maślankę. A tak — jest księciem...

Warto się nad tem zastanowić! Ma swoje złe strony n u m e r u s c l a u s u s, ale ma i dobre! Jakże łatwo przytem i dzięki temu ze zwykłego Farkasa zostać belgijskim księciem!



Przed zamachami chronią

# Stalowe kamizelki

## a nawet... stalowa bielizna

Wśród wiadomości, które pojawiły się w prasie w związku z zamachem marsylskim, znalazła się także jedna, donosząca, iż zamordowany król jugosłowiański Aleksander wyjeżdżając do Francji, nie zabrał ze sobą swej stalowej kamizelki ochronnej.

A więc są takie kamizelki, zabezpieczające przed kulami zamachowców? Nietylko są, ale są produkowane masowo. Jest w tej chwili w Europie kilka tysięcy osób, które, udając się dla wypełnienia obowiązków, powiedzieć mogą do służby: — Zapomnieliście włożyć mi moją stalową kamizelkę!...

Narazie są one drogie i dostępne nie dla wszystkich. Posiada je kilka tysięcy osób, z pośród tych, które stać na to. Ale samochody też były bardzo drogie, też luksusem, dopóki ich nie zaczęto wyrabiać seryjnie i za lat kilkanaście będą przedmiotem powszechnego użytku. Tem bardziej dotyczyć to może pancerzy — wszak chodzi o życie...

Warto zresztą posłuchać, co powiedział na ten temat w wywiadzie publicznym dyrektor słynnej angielskiej fabryki broni.

— Nasza firma dokonała epokowego wynalazku w dziedzinie produkcji stali. W doskonaleniu odporności tego metalu doszliśmy do rezultatów rewelacyjnych. Jesteśmy w stanie wyrabiać kamizelki stalowe najidealniej odporne na kule.

— Interes idzie świetnie. Żądania z zagranicy sypią się jak z rękawa. W ciągu ostatniego tygodnia otrzymaliśmy wielkie zamówienia. Pewnego przedpołudnia otrzymałem zamówienie na 100 kamizelek stalowych.

Po upływie pół godziny przychodzi bardzo elegancko ubrany klient i mówi:

— Chciałbym u pana kupić dwanaście ochronnych kamizelek.

— Proszę bardzo, zechce pan obejrzeć.

A pod wieczór otrzymuję listownie dodatkowe zamówienie na stalową bieliznę, bo i taka też istnieje. Robi się ją na obstalunek, podług wzrostu, czy do figury. Zresztą codziennie napływają tego rodzaju żądania.

Z dalszych wynurzeń dyrektora dowiadujemy się, że koszulki stalowe są najzupełniej odporne na kule. Nie przebije ich nietylko żadna kula rewolwerowa, ale nawet karabinowa.

Skrojone są bardzo prosto. Składają się z dwóch części przedniej i tylnej, związane w pasie i na ramieniu. Ciężar wynosi około 11 do 22 funtów. W płaszczyznę pancerza wszyte są delikatne nici stalowe, grubości zaledwie jednego milimetra. Te nici właśnie nie przepuszczają kul.

Główną ich zaletą jest, iż kule się nie odbijają a grzęzną niejako w pancerzu, nie przyczyniając naturalnie szkody człowiekowi. Stal jest elastyczna, miękka, tem niemniej nie do przebicia.

Pozatem obojętne jest, z jakiej odległości oddany został strzał: z bliskiej, czy dalekiej. Pancerz wytrzymuje każdą szybkość kuli.

Właściwie pancerze ochronne nie są nowością. Używa ich nawet policja w Polsce w obronie przed kulami bandytów.

Tylko powyżej 50 lat

# Wiek prezydentów Francji

Kiedy zmarły ostatnio Rajmund Poincaré został w r. 1913 wybrany prezydentem Republiki, miał 53 lata, był najmłodszym prezydentem francuskim spośród swych poprzedników.

Do tego czasu prezydenci we Francji byli w chwili swego wyboru znacznie starsi. I tak: Thiers miał 74 lata, Jules Grevy — 72, MacMahon — 65, Fallieres — 65, Loubet — 61 lat.



# Bilety na Rewję w dniu 11 listopada

W związku z Tygodniem Polskiego Białego Krzyża dochód z biletów na Rewję wojskową, która odbędzie się na Polach Mokotowskich w dniu Święta Narodowego, 11 listopada, przeznaczony jest na oświatę dla żołnierza.

Polski Biały Krzyż, który zajmuje się nauczaniem, zakładaniem świetlic i bibljotek, wydaje bilety na Rewję od dn. 5 listopada do 10.11 b. r., w godz. od 10 do 18-ej (Św.-Krzyska 10).

Bilety w cenie: loże zł. 1.50 gr., trybuny zł. 1.00, wejściowe 30 gr., prasowe—wydaje Komenda Miasta.

# Prawosławni w Brazylji

W Brazylji utworzono diecezję prawosławną. Pierwszym biskupem jej mianowany został duchowny prawosławny z Polski — władyka Teodozy (Samojłowicz).

# ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

## Listy słuchaczy radjowych w Anglji

Jest rzeczą oczywistą, że instytucja tego pokroju, co British Broadcasting Corporation, otrzymuje bardzo rozległą korespondencję od swoich słuchaczy. Obecnie ilość tych listów wynosi około 150.000 rocznie. BBC traktuje tę korespondencję bardzo poważnie; specjalna sekcja zajmuje się odczytywaniem tych listów, odpowiadaniem na nie oraz przesyłaniem cennych uwag i propozycyj do wydziałów układających program.

Duża część listów, zarówno pochwalnych, jak i ganiących, pisana jest pod pierwszem wrażeniem; stąd są one zazwyczaj nieprzemyślane, — co widać przedewszystkiem z listów ganiących, nieszczędzących często ostrych wymyślań. Nie wszystkie jednak krytyki są pozbawione podstaw; BBC z uwagą studjuje krytyki poważne i uzasadnione, ale tych dostaje naogół mało. Na rzeczowe listy BBC, stara się dawać wyczerpujące odpowiedzi. Większość zapytań dotyczy szczegółów przeszłego i przyszłego programu, często wymaga wyjaśnienia polityki programowej. Wiele zapytań dotyczy zagadnień natury ogólnej, na które BBC rzadko kiedy może dać odpowiedź, — nie może bowiem prowadzić w tym celu badań w zakresie historji literatury lub muzyki, nie może układać programów dla miłośników koncertów kościelnych albo dla samouków języka arabskiego.

Proste propozycje pewnych tematów odczytowych, transmisji nabożeństw z ulubionych kościołów i t.d., których przychodzi bardzo wiele, BBC uwzględnia w znacznej mierze.

Z analizy korespondencji wynika, że piszący listy należą często do tych słuchaczy, którzy nie korzystają z programów drukowanych, tylko na chybił - trafił otwierają głośniki, by posłuchać „co tam teraz jest w radjo", — trafiają najczęściej na coś, czego słuchać nie chcą — i wymyślają za to radju! Odpowiedź BBC na to brzmi: „Nie słuchajcie tego, czego nie lubicie. To nie było dla was przeznaczone, tylko dla innych, którzy się tem cieszą".

Mimo tych trudności i nieporozumień, BBC nie przestaje przypisywać dużego znaczenia korespondencji ze słuchaczami, uważając ją za jeden z ważniejszych sposobów nawiązania z nimi kontaktu.

W Polsce opracowaniem ogromnego materjału korespondencji z radjosłuchaczami zajmuje się Biuro Studjów. Instytucja ta ma wkrótce przedłożyć władzom P. R. wyniki badań i wówczas może nam się uda uzyskać pewne wiadomości, jak się te sprawy przedstawiają w polskiem rozgłośnictwie.

## Z anten całego świata

**Radjofonja szkolna na Ceylonie.** Radjofonja szkolna na Cejlonie, rozpoczęta w r. 1931 jest już obecnie bardzo dobrze zorganizowana. Pomyślana ona jest jako uzupełnienie pracy nauczycieli i pomoc dla nich. Obejmuje lekcje angielskiej literatury, wymowy, recytacji angielskiej, geografji, higjeny, przyrody, oraz pogadanki o pracy i zajęciach ludzi na Ceylonie. Prócz tego transmitowane są również ze szkół koncerty i uroczystości. Lekcje języków transmitowane są również w ten sposób, że nauczyciel prowadzi je przed mikrofonem z jednym uczniem, którego odpowiedzi i wymowę poprawia. Przy lekcjach przyrody szkoły posługują się pomocniczemi tekstami i ilustracjami.

Chociaż nauczyciele nie pobierają honorarjum za wykłady w radjofonji szkolnej, — koszt samego aparatu odbiorczego przekracza możności finansowe wielu szkół. Toteż dotychczas z radjofonji szkolnej korzystają jedynie szkoły angielskie, obejmujące 10 proc. dzieci w wieku szkolnym. Spodziewana jest jednak w najbliższym czasie pomoc ze strony rządu.

Radjofonja szkolna ceylońska cieszy się w Indjach dużem uznaniem, audycje jej transmitowane są przez radjo szkolne hinduskiego państwa Mysore.

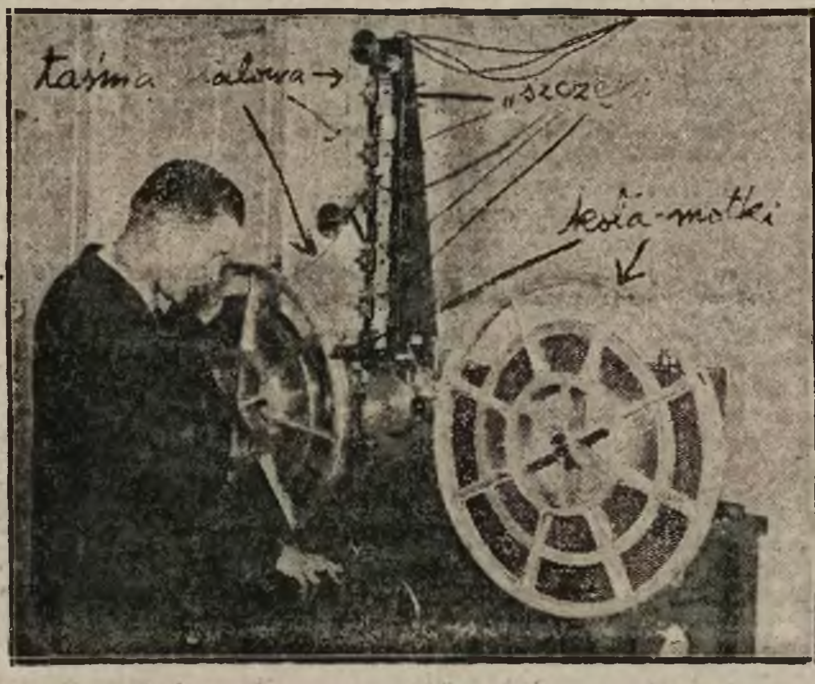
**Zawody niemieckich słuchaczy radjowych.** Według ostatnich statystyk zaledwie 6 proc. słuchaczy niemieckich stanowią rolnicy, natomiast prawie 60 proc. stanowią ludzie zatrudnieni w handlu, przemyśle i komunikacji, podczas gdy w stosunku do ogółu ludności wynoszą oni tylko 40 proc. Robotnicy, którzy stanowią połowę ludności, zajmują w statystyce radjoabonentów pozycję wynoszącą jedynie 25 proc. Opierając się na nowyższych danych radjo niemieckie będzie obecnie prowadzić propagandę radia wśród klas pracujących oraz drobniejszych rolników.

W wielkich miastach niemieckich jeden odbiornik przypada na 8 mieszkańców, a ponieważ z jednego aparatu korzystają 3 — 4 osoby, należy przyjąć, że połowa ludności słucha audycyj radjowych. Na prowincji sprawa przedstawia się gorzej, gdyż jeden odbiornik przypada na 20 mieszkańców tak, że tylko co piąta osoba ma możność korzystania z radja.

**Grupy dyskusyjne w Danji.** Państwowe władze radjowe w Danji zwołały ostatnio wielką konferencję na temat programu odczytów radjowych na najbliższy sezon oraz konieczności tworzenia wśród słuchaczów „grup dyskusyjnych" dla nawiązania bliższego kontaktu i współpracy między radjem i słuchaczami. W konferencji wzięło udział około 100 przedstawiciel związków i organizacyj oświatowych.

**Hollywood zabrania gwiazdom filmowym występować przed mikrofonem.** W kontraktach nowego typu, jakie zawierają z artystami zorganizowani producenci filmowi w Hollywood, zabrania się artystom przemawiać przez radio. Powód: takie występy gwiazd byłyby ze szkodą dla towarzystwa, gdyż zainteresowanie przyszłemi filmami musiałoby słabnąć.

## Stalograf




**Oto aparat Stilla do utrwalania dźwięków zapomocą namagnesowanej taśmy stalowej. Wąska, bo około 3,5 mm. szerokości licząca taśma, przewija się z jednego koła - motka na drugie, przechodząc po drodze poprzez „szczęki", gdzie się namagnesowuje, względnie reprodukuje utrwalone na sobie dźwięki.**

## SŁUCHAJCIE

### NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 4. 11. DO SOBOTY 10. 11.

**NIEDZIELA:** 10.05 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej (chór p. d. ks. Gieburowskiego), kazanie „Pokój Chrystusowy" wygł. ks. prof. Salamucha; 18 słuchowisko J. Tepy „Alohe — dziewczyna z wyspy" (trans. ze Lwowa); 21 „Na wesołej lwowskiej fali" rewja „Same hece"; 22.30 R. Strauss „Przygody Sowizdrzała" i walc z opery „Kawaler srebrnej róży" (pł.).

**PONIEDZIAŁEK:** 16.25 Z. Pogorzelska — piosenki; 21 Konc. Stow. Daw. Muzyki, wyk. ork. kamer., chór, w progr. utwory G. G. Gorczyckiego (200-lecie śmierci — zm. 1734), B. Marcello i G. Ph. Teleman na; 21.45 „Tajemnice najmniejszych organizmów" wygł. dr. M. Chejfec.

**WTOREK:** 17.25 „Przestępczość u dzieci" wygł. W. Woytowicz-Grabińska; 18.15 Konc. kamer. Haendel: Sonata G-moll na dwoje skrz. i fort., Bach: Koncert D-moll na dwoje skrz. i fort. wyk. St. i M. Mikuszewscy (skrz.) i J. Hofman (fort.).

**ŚRODA:** 21.00 Koncert Chopinowski: Polonez cis-moll op. 26 nr. 1, mazurki: a moll pośm., cis-moll op. 50 nr. 3, i fis-moll op. 59 nr. 3, Fantazja f-moll op. 49 wyk. J. Smidowicz; 21.40 K. Szymanowski: II-gi Kwartet Smyczkowy op. 56 wyk. Warsz. Kwart. Smyczk.

**CZWARTEK:** 17.00 Dramat Fr. Schillera „Marja Stuart"; 18.15 Fr. Schubert: Trio fort. B-dur op. 99; 20.00 Rewja orkiestry: I Defilada instrumentów, II Występy solowe, III Finał; 22.15 Lekcja tańca pod kier. L. Wajszczuka.

**PIĄTEK:** 17.30 Beethoven Sonata F-dur op. 17 wyk. Br. Szulc (waltornia) i L. Urstein (fort.); 18.45 „Najokrutniejsza na świecie puszcza" (z wyprawy do Peru) wygłosi A. Fiedler; 20.15 Koncert symf. ork. filh. pod dyr. Sidney'a; Beer'a i I. Dubiska (skrz.). W progr. R. Strauss „Don Quichote", K. Szymanowski I koncert skrzypcowy, A. Debussy „Morze".

**SOBOTA:** 18.45 „Jak pracujemy w radjo" wygł. B. Pawłowicz.

## Polska zagranicą

### KONCERT SZYMANOWSKIEGO W BBC.

Dziś w niedzielę BBC będzie nadawać w ramach koncertu niedzielnego, koncert symfoniczny Karola Szymanowskiego z udziałem kompozytora w roli solisty.

### JAK NAS SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

W radjowej prasie zagranicznej ukazują się metodycznie prowadzone sprawozdania z odbioru stacyj europejskich. Takie sprawozdania zamieszcza co tydzień prasa radjowa radjofonji brytyjskiej. Są to zazwyczaj ciekawe dane o gatunku odbioru za ubiegły tydzień z różnych odległości programów nadawanych przez znane na kontynencie stacje radjofoniczne. W rubrykach tych rozróżniamy dwa rodzaje recenzyj: odnoszących się do odbioru stacyj długofalowych i stacyj średniofalowych.

Wedle wspomnianych już źródeł recenzyj, w tygodniu od 7 do 12 października odbiór Warszawy na zachodzie Europy był bardzo dobry tylko w ciągu dwóch wieczorów. Pozatem odbiór Warszawy zakłócały inne stacje. Dwa wieczory doskonałego odbioru Warszawy przypadły na środę i piątek — 10 i 17 października. Sprawozdawcy piszą, że: „z mocą i czystością modulacyjną bez zarzutu odebrano środowy recital chopinowski, w którym odtwórcą szeregu nocturnów był p. W. Łabuński, a w piątek wieczorem z tem samem powodzeniem słuchano koncertu orkiestry Filharmonji Warszawskiej. Solista p. Aleksander Brachocki dał doskonałą interpretację koncertu fortepianowego Paderewskiego. Po entuzjastycznych aplauzach audytorjum, usłyszeliśmy na bis „Krakowiaka" Paderewskiego.

Sprawozdawcy zagraniczni piszą dalej, że: „od szeregu lat na zachodzie Europy i w Anglji słuchacze radjowi nawykli do doskonałego odbioru Lwowa, zwłaszcza w porze zimowej. Niestety, odbiór tej stacji jest od pewnego czasu zakłócony przez fale innych stacyj. Przyjemną natomiast niespodziankę sprawił „powrót" Katowic, kóre odbierano dobrze w ciągu dwóch ubiegłych tygodni sprawozdawczych — od 30 września do 14 października".

### W ANGLJI O ODCZYTACH W P. R.

Warszawski korespondent angielskich pism radjowych stwierdza, że w liczbie 5.000 odczytów i pogadanek, nadanych przez P. R. w 1933 r., przeważna ilość miała charakter poważny i dydaktyczny. Nic też dziwnego, że cierpliwi słuchacze polscy dosyć już mają tej szlachetnej strawy, i z życzeniami ich należałoby się liczyć. Jak wiadomo — obecnie odczyty i pogadanki zostały w P. R. radykalnie zreformowane właśnie w tym duchu — życzeń radjosłuchaczy.

### MUZYKA POLSKA W PROGRAMIE RADJA ANGIELSKIEGO

Polskie Radjo wysłało tego roku komplety polskich płyt gramofonowych do rozgłośni zagranicznych z prośbą o korzystanie z nich przy urządzaniu koncertów.

Jak się dowiadujemy, British Broadcasting Corporation nadaje dnia 14 listopada b. r. od godz. 22.30 do godz. 22.45, wg. czasu środkowo - europejskiego, w programie stacji London Regional koncert muzyki polskiej p. t. „Polonez" z nadesłanych przez Polskie Radjo płyt.

Radjosłuchacze, którzy posiadają odbiorniki lampowe chwytające stację London Regional, proszeni są nietylko o pilne wysłuchanie koncertu, ale przedewszystkiem o napisanie swych uwag o audycji pod adresem Mr. I. D. Benzie, Foreign Director The British Broadcasting Corporation, Broadcasting House, London W. I.

Listy radjosłuchaczy polskich nadesłane do wydziału zagranicznego radjofonji angielskiej świadczyć będą, że słuchacze polscy interesują się programami angielskiemi, co niewątpliwie zaważy w przyszłości na opinji dyrekcji programowej radja angielskiego, która chętniej i częściej takie koncerty dawać będzie w swych programach.

### WARSZAWA SŁYSZANA W AMERYCE

Jeden ze słuchaczy amerykańskich p. Adolf Dick, (263 Lincoln ave., Brooklyn, N. Y. USA.) nadesłał do Polskiego Radja następujący list:

„Odbieram Warszawę dość często na fali około 1347 m., ale bodaj najlepiej słyszę ją w soboty. Nie jest to odbiór łatwy i — jak mnie — udaje się chyba na 11-lampowej superheterodynie. Z poszczególnych audycyj większe zanikanie występuje o 7-mej rano (wg. Grenwich), przy nadawaniu wiadomości prasowych i płyt gramofonowych. Słuchałem również transmisji z Poznania około 6.20 popołudniu (wg. Grenwich).

Sygnał w przerwach słyszany jest jako muzyka 10-nutowa. Czy również wasze stacje nadają gimnastykę poranną około 6.45 rano? Chciałbym częściej słuchać Warszawy i dlatego proszę o więcej szczegółów co do godzin nadawania programów".

### „POLEN IN TANZ UND LIED"

Pod tym tytułem radjo wrocławskie nada 23 b. m. o g. 19.45 audycję, którą poprowadzi p. Wilhelm Ziesmer, zapoznając słuchaczy niemieckich z polską muzyką taneczną i polskiemi pieśniami.

## Z tygodnia

Na chwilę wrócę jeszcze i tym razem do poruszonej przed tygodniem kwestji szerokich możliwości, jakie daje radjofonji zastosowanie stalografu. Idzie mi miano wicie o jego znaczenie dla reżyserji radjowej.

### REŻYSERJA W RADJO.

Nigdzie chyba rola reżysera nie jest równie nieefektowna. Reżyserom radjowym przypadła w udziale wielce pociągająca misja trzebienia dziewiczego lasu i torowania dróg dla nowego rodzaju sztuki, w którym bardzo niewiele dotąd ustalonych pewników i uznanych wzorów, bardzo jeszcze mało doświadczenia, a wszelka praca jest nietylko twórcza, ale i odkrywcza. Nie wszyscy wprawdzie tak wysoko to zadanie pojmują (i ci nie powinni brać się do roboty radjowej, bo ją zrutynizowanym szablonem teatralnym partaczą), kto jednak jest „stuprocentowym" reżyserem radjowym, ten znajduje w swej pracy nieustanny urok odkrywania nowych światów. To są bezsprzeczne plusy tego zawodu.

Obok nich zaś olbrzymi minus: nieświadomość. Niewiadomo, jak to po szeregu prób wyjdzie na ostatecznej audycji, niewiadomo jak będzie brzmiało na drugim końcu fali, u słuchaczy. Czy dojrzą ogrom włożonej pracy, czy ją należycie ocenią i uznają?

Bardzo często nie uznają — dlatego poprostu, że zamierzony efekt do nich nie dojdzie. Czułość mikrofonów nadawczych pozostawia jeszcze wiele do życzenia i nieraz np. zdarza się słyszeć na reportażach sportowych: „W tej chwili grupa biegnących przebiegła tuż obok naszego mikrofonu, pewnie państwo słyszeli", a państwo nie słyszeli niczego, bo mikrofon nie chwycił. To samo bywa i w słuchowiskach, z drugiej zaś strony zdarzają się nawet przy najlepiej opracowanych takie momenty, kiedy gwar lub kłótnia choć bardzo skrupulatnie wyreżyserowane, przekraczają w głośniku granicę radjofoniczności i dają w rezultacie hałas zamiast zamierzonego wrażenia.

Otóż stalograf pomoże ogromnie naszym reżyserom, pozwalając ze sceny przenieść się na widownię i słyszeć produkt swej pracy, co zwłaszcza będzie ważne, jeśli reżyser sam występuje w roli aktora i wskutek tego nie może stosować normalnej kontroli, jaką dać może np. słuchanie ostatnich prób na głośnik, w dalszych pokojach studja.

A wreszcie — montowanie. Stalograf pozwoli wreszcie radju na czerpanie z tych ułatwień, z jakich korzysta reżyserja filmowa, która ten sam fragment nakręca nieraz po kilka i kilkanaście razy, aby wybrać najlepszą odbitkę. Zupełnie bowiem analogicznie będzie można także na stalowej taśmie zmazywać pewne fragmenty i zastępować je nowemi, w poprawniejszem wykonaniu, aż się stworzy doskonała całość. I wtedy dopiero otrzymamy realizacje tak udane, o jakich dotąd marzyć nie można było, bo zdarzały się chyba przy wyjątkowo pomyślnym zbiegu okoliczności.

### SŁUCHOWISKA

Ale przejdźmy do spraw bieżących. Ostatnie słuchowisko, („Młynarz i jego córka"), nadawało się raczej ze względu na swój ludowy charakter na popołudniówkę niż między normalny repertuar Teatru Wyobraźni, który nas już przyzwyczaił do pewnego poziomu. Bardziej udana była w niedzielę nadawana z Wilna „Podróż Czong - Li", ale o wiele bardziej zasłużyła na pochwałę następująca zaraz potem humoreska podług Kraszewskiego „Jak się dawniej listy pisało": tego rodzaju repertuar, oparty na radjofonizowaniu obrazków z przeszłości, zasługiwałby na częstsze stosowanie.

### W POSZUKIWANIU HUMORU

Natomiast trudnoby było powiedzieć cokolwiek dobrego o ostatnim wieczorze wileńskiej Kukułki. Wedle zapowiedzi miało to być „pół godziny dla zdrowia", wesołe i ożywcze, a zaczęło się od tak beznadziejnej grafomanji („Inge Bartsch"), że można było zachorować na spleen. Taką zmartwioną minę ma radjostacja wileńska, gdy jej przyjdzie nadawać raz na miesiąc ten wesoły wieczór, tak się lubuje w ubóstwianiu własnych wielkości, że się narzuca pytanie: Czyby jej nie oszczędzić kłopotu i nie ograniczyć tych audycyj na samo tylko Wilno? Bo co to resztę Polski obchodzi? Na wspomnianej już konferencji prasowej w Polskiem Radjo odpowiedziano mi na interpelację w sprawie krakowskich „wycinanek", że zostały usunięte bo nie stały na poziomie. Powinna jednak być sprawiedliwość i równomierność: jeśli się jakoś audycyj Kukułki nie poprawi, to nie ma sensu nadawanie ich na całą Polskę.

Z humorem wogóle nie jest jakoś równo i we Lwowie i w Warszawie. Warszawa coprawda dopiero eksperymentuje, więc jeśli po świetnym wieczorze sądowym da niezbyt ciekawy wieczór „humoru rosyjskiego", to jeszcze nie dowód, aby nie udało się Loży Szyderców wyjść na równą drogę, gdyż szuka pilnie — to się widzi. Wspomniany wieczór mógł tylko służyć za przykład, że najlepsi aktorzy nie pomogą, jeśli brak dobrego tekstu. „Humor radjowy jest rzeczą specjalnie trudną" — twierdzi stacja warszawska. Zgoda, ale każdy wogóle humor jest trudny, gdy go trzeba „robić". Niech teksty piszą ludzie, którzy humor mają we krwi, a audycje będą tryskały wesołością.

A i Lwów miał ostatnio „passę" szeregu fal nietyle wesołych, co naciąganych — nawet wtedy, gdy humor zapowiadał w tytule. Zdaje mi się, że w tym wypadku wyjaśnienia szukać należy w charakterze artyzmu p. Budzyńskiego. Niedawna audycja poświęcona jego piosenkom była pod tym względem wielce pouczająca, bo wykazała, że ten wysoce kulturalny piosenkarz potrzebuje jednak sporo jeszcze innych domieszek, aby w ostatecznym alembiku fala była naprawdę „wesoła". Toteż wartość humoru lwowskiego stoi w prostym stosunku do ilości czynników, które się na jej tekst składają. Ostatnie obniżenie poziomu wynikło właśnie wskutek tego, że składniki te były zbyt jednorodne.

Najzupełniejsze zato uznanie należy się przemiłej audycyj, jaką poświęcił Lwów w poniedziałek pamięci swego „ostatniego piosenkarza", zmarłego przed 6 laty Ludwika Ludwikowskiego. Było to niezwykle piękne, wzruszające, pełne pietyzmu i swojskiej atmosfery.

### MUZYKA

W dziale muzycznym mieliśmy piękną transmisję „Falstaffa" z Turynu i „Requiem" z opery warszawskiej — dwóch biegunów twórczości Verdiego. Interesująco zapowiada się cykl sonat fortepianowych Beethovena, który zainaugurowali wczoraj pp. Stromenger jako prelegent i prof. Muenzer jako wykonawca. Na wieczorze Chopinowskim wystąpił p. Dygat, w którego wykonaniu najlepiej wypadło impromtu i etudy (zwłaszcza c-moll).

Przy tej sposobności muszę jeszcze wrócić do recitalu p. Niedzielskiego, o którym wspominałem w paru słowach przed tygodniem. Nie znałem jeszcze, gdy je pisałem, ogłoszonego w dwa dni później wywiadu „ABC" z tym artystą i nie wiedziałem, że Niedzielski - impresarjo przedstawia Niedzielskiego - wirtuoza, jako najlepszego po Paderewskim polskiego pianistę. Wobec tego uważam sobie za obowiązek stwierdzić, że Chopinowska sonata b - moll w wykonaniu p. N. miała w marszu pogrzebowym dobre oddanie bicia dzwonów, ale za to niemile suchą kantylenę, Finale zaś było pozbawione wszelkiego wyrazu ćwiczeniem palcówkowem. Nietylko więc nie możnaby mówić o jakiemkolwiek porównaniu z tą sonatą, graną niedawno w Konserwatorjum przez Hofmana, ale i wśród naszych stałych wykonawców radjowych słyszeliśmy ją nieraz lepiej zagraną. W interpretacji p. Niedzielskiego jedna rzecz zasługuje na uznanie: umiar w tempie (a pod tym względem chopiniści nasi grzeszą nieraz bardzo grubo). Ale do porównywań z Paderewskim lub Hofmanem jednak... trochę za daleko.

Marjan Grzegorczyk

# TEATRY

**TEATR WIELKI: Dzisiaj, w niedzielę 4 b. m. o godz. 3.15** pełna uroku opera „Poławiacze pereł" z Lipowską, Mossakowskim i Wrońskim.

Wieczorem o godz. 8 **„Carmen"** z Wandą Wermińską, Lucyną Szczepańską, Antonim Gołębiowskim, Jerzym Czaplickim.

W 2 i 4 akcie świetne balety układu Cieplińskiego.

**TEATR NARODOWY:** Codziennie **„Rozbitki"** z Junoszą-Stępowskim, Leszczyńskim, Zelwerowiczem, Fritschem, Rotterową, Lindorfówną, Świerczewską, Buczyńską, Rolandem, Niwińską, Pawłowskim, Dominiakiem i Zejdowskim. Dziś w niedzielę o godz. 3.30 popoł., po cenach zniżonych, **„Klub kawalerów"** z Mieczysławą Ćwiklińską, Dulębianką, Kawińską, Świerczewską, Węgrzynem, Stanisławskim, Grabowskim, Wesołowskim, Rolandem i in.

**TEATR POLSKI:** Dziś o godz. 4-ej popoł. i o 8 wiecz. **„Sen nocy letniej".**

**TEATR LETNI:** Wesoła krotochwila „Kłopot z papą" z Antonim Fertnerem w roli głównej. Dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. **„Zwyciężyłem kryzys"** (ceny zniżone).

**TEATR NOWY: „Egipska pszenica"** z Gorczyńską, Dulębianką i Warneckim na czele.

**TEATR MAŁY:** Dziś **„Taniec"** Grubińskiego.

**TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.**

**TEATR ATENEUM:** Dziś i jutro komedja Lichtenberga **„Mecz małżeński" z Biegańskim i Piaskowską. W próbach „Typ A" Szczepkowskiej.**

**KAMERALNY:** Dziś i jutro **„Sygnały" Szelburg - Zarembiny z Adwentowiczem i Grywińską.**

**STARA BANDA:** Dziś i jutro **rewja „Frontem do Hożej".**

**WIELKA REWJA:** Dziś i jutro **rewja p. t. „Numer w numer".**

NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś premjera „Warszawskiej Szopki **Politycznej"** Minkiewicza i Karpińskiego.

**TEATR DRAMATYCZNY:** Dziś i codziennie **„Burza nad morzem"**

**TEATR NA KREDYTOWEJ:** Dziś i jutro operetka Straussa **„Piosenka o Nadine" z Brochwiczówną.**

**CYRK STANIEWSKICH:** Dziś i codziennie program otwarcia. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

# KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Podwieczorek Ligi Morskiej; zespół p. Adamskiej, p. Elektorowicz.

# WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: W niedzielę otwarcie wystawy sztuki belgijskiej.

ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu" z Krakowa, Anny Römerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje grupy „Niezależnych" z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.

**MUZEUM NARODOWE** (Powiśle 15/17): **We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja** 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej

# KINA

ADRIA: „Jej wysokość — całuje".

AS: Od 4 — 6 „Pat i Patachon, jako wynalazcy prochu". 6 — 8.30 „Awanturki jego córki".

ACRON (Żelazna 64): „Dolores" i „Tunel".

AMOR: „Boczna ulica" i „Profesor w kabarecie".

ANTINEA: „Noc miłości" i „Hrabia Zarow".

ATLANTIC: „Rzymskie skandale".

APOLLO: „Wiosenna parada".

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".

CASINO: „Pieśń kozaka".

COLOSSEUM: „Taniec miłości" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Aniakczak" i „Miasto pod terorem".

CORSO: „Hopla" i rewja.

ERA: „Ostatni Ataman Anninkow" i „Namiętni kochankowie".

EUROPA: „Ich noce".

FAMA: „Ostatni z Gołowlewych" (Judasz).

FORUM: „Byłem szpiegiem".

GLORJA: „Ręka mściciela".

IKS: „Kajdany życia" i dodatki.

KOMETA: „Burzyciel" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Dzielni wojacy — Pat i Patachon" oraz dodatki.

LOS: Od 4 — 8 „Życie jest piękne", 8 — 11.30 „Rozkoszne kłopoty".

LUX: „Dzieje grzechu" i d[illegible]

MEWA: „W niewoli dżungli" „Pilnuj swego męża".

MAJESTIC: „Chłopcy z Placu Broni".

MASKA: „Serce włóczęgi" i mecz Baer—Carnera.

MARS: „Kocha... Lubi... Szanuje" i dodatki.

MIEJSKIE: „Tańcząca Venus".

MIEJSKIE (dla młodzieży): „Świmałe wielkiego miasta".

NOWA TOMBOLA: „Kocha... Lubi... Szanuje" i dodatki.

OKO PRASKIE: „Gra zmysłów" i „Dziesiąty kochanek".

PALACE: „I. F. 1 nie odpowiada"...

PAN: „Co mój mąż robi w nocy".

PETIT TRIANON: „Wybuchowa blondynka" i „Zdobyć cię muszę".

POPULARNY (Zamojskiego 20) „Sztuka życia" i „Cudotwórca".

PROMIEŃ: „Dobroczyńca ludzkości, „Bez honoru".

PRAGA: „I cóż dalej, szary człowieku" i rewja.

RAJ: „Niewidzialny człowiek" i dodatki.

RIALTO: „Marzenia miłosne".

RIVIERA: „Namiętni kochankowie" i dodatki.

ROXY: „Hanka", „Oczy czarne".

STYLOWY: „Maskarada".

SOKÓŁ: „Całuj mnie jeszcze" i „Port San Diago".

STAROMIEJSKIE: „Poskromiciel" Baby".

ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".

TON: „Pieśniarz Warszawy" i dod.

UCIECHA: „Kleopatra".

UNJA: „Pożar nad Wołgą" i rewja.

## Harcerstwo

# W ochotniczej armji oświatowej

Zawsze czujne, w działaniu gorące i ambitne, a na niedolę innych wrażliwe, Harcerstwo polskie jedno z pierwszych, stanęło w szeregach ochotniczej armji oświatowej Na wieść o tem, że 6 miljonów dorastających i dorosłych analfabetów leży całym ciężarem ciemnoty na drodze do mocarstwowej przyszłości Polski, zapłonęła rumieńcem wstydu twarz niejednej Harcerki i Harcerza.

Zew Polskiej Macierzy Szkolnej, nawołującej do likwidacji analfabetyzmu książkowego metodą nauczania indywidualnego znalazł głośny oddźwięk w szeregach harcerskich. Hasło: „każdy światły Polak — żołnierzem oświatowym; umiejący czytać — uczy jednego analfabetę" stało się przedmiotem gawęd, wezwań i rozkazów. Ruszyły już werbunkiem chorągwie i zrzeszenia starszo - harcerskie. W Krakowie, Radomiu, Lublinie i Lwowie posunięto akcję tak daleko, że myśl o wprowadzeniu nauczenia czytania jednego analfabety jako „sprawności kulturalnej" harcerza i harcerki, wywołuje ożywione dyskusje. Byłoby to najpiękniejsze wcielenie harcerskiego „Czuwaj" w dziedzinie potrzeb kulturalnych Polski.

## Komunikaty teatrów

**PRZEDSTAWIENIA ABONAMENTOWE W TEATRACH: NARODOWYM, POLSKIM I NOWYM W SEZONIE 1934/35.**

Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, objąwszy w bieżącym sezonie, obok Teatrów Polskiego i Małego, także i 3 teatry miejskie, — postanowiło — w celu udostępnienia teatru jaknajszerszym masom publiczności teatralnej — rozszerzyć ramy dotychczasowego systemu biletów abonamentowych, opierając się na doświadczeniu ub. sezonu i wybitnym sukcesie zeszłorocznego abonamentu.

System ten pozwolił na obniżenie cen biletów tak znaczne, iż korzystać zeń będą mogły najszersze sfery społeczeństwa.

Abonament tegoroczny, obejmujący teatry: Polski, Narodowy i Nowy zyskał niezwykłą siłę atrakcyjną w fakcie zaangażowania przez Dyrekcję Teatrów najwybitniejszych reżyserów i aktorów.

Żaden jeszcze kompleks teatrów w Polsce nie posiadał skupienia tylu znakomitych i głośnych nazwisk reżyserskich i aktorskich.

Toteż dyrekcja tych teatrów ma możność obsadzenia każdej sztuki najlepszymi i najbardziej celowo dobranymi aktorami.

Również dzięki celowemu podziałowi przeznaczeń każdego z teatrów publiczność abonamentowa znajdzie w każdym z nich odrębny rodzaj utworów, najbardziej odpowiadający jej upodobaniom. A więc w Teatrze Polskim, obok wielkich widowisk klasycznych, mających już swoją tradycję — wielkie widowiska współczesne; w Teatrze Narodowym, obok klasycznej komedji polskiej i zagranicznej — szereg sztuk współczesnych polskich i obcych, w wykonaniu świetnych aktorów i wreszcie w Teatrze Nowym przemówi ze sceny nowa i śmiała twórczość literacka w ciekawych formach inscenizacyjnych.

Zalety abonamentu są następujące: Dzięki zniżkom abonamentowym teatr staje się najtańszą, a zarazem najpiękniejszą rozrywką, publiczność zaś uzyskuje przez zorganizowaną frekwencję, nietylko łatwy dostęp do teatru, lecz równocześnie rozstrzygający wpływ na losy i rozwój tej dziedziny kulturalnego życia.

Korzyści nabycia abonamentu są oczywiste. Abonent płaci cenę biletu o 50 proc. niższą od normalnej; — unika uciążliwego wystawania przed kasami teatrów: — ma stałe miejsce zarezerwowane, niezależnie od przepełnienia teatru; — może przełożyć abonament na inny dzień — po uprzednim porozumieniu się.

Punkty sprzedaży książeczek abonamentowych za gotówkę są następujące: Wydział Abonamentów Dyrekcji Teatrów, Senatorska 21, II piętro, pokój Nr. 11; Orbis, Marszałkowska 98, tel. 5-47-55; Związek Propagandy Turystyki m. st. Warszawy, Wierzbowa 8, tel. 217-58; Icar, Hotel Europejski, tel. 6-32-23; Kasa Teatralna i Koncertowa, Czesław Opólski, Al. Jerozolimskie 33, tel. 9-91-99.

Kierownictwo Teatrów wydało broszurkę informacyjną, dotyczącą abonamentów, zawierającą wszelkie szczegóły co do punktów i zasad sprzedaży abonamentów, co do repertuaru i zespołu teatrów T. K. K. T. w bieżącym sezonie, plany teatrów itd. (N.)



## Walka z bezdomnością

Alarmujące raporty starostw grodzkich o bezdomnych rodzinach, koczujących pod gołem niebem, odzwierciadlają zwykle w okresie jesiennym nasilenie bezdomności w Warszawie. Fala eksmisji w końcu trzeciego kwartału, koniec robót sezonowych, niemożność pozostania w prowizorycznem pomieszczeniu wobec chłodu i słot, jest przyczyną tego nasilenia i napięcia sytuacji.

Wydział opieki społecznej zarządu miejskiego liczył się z tem oddawna, przewidując jako środki zaradcze mobilizację odpowiednich funduszów na zapomogi mieszkaniowe, oraz przygotowując w ramach istniejących schronisk pomieszczenia dla pewnej liczby rodzin.

# 140 rocznica rzezi Pragi

Powstanie Kościuszkowskie — ten dokument niezłomnej woli narodu odzyskania wolności, ta bohaterska karta w dziejach polskich wraca dziś do naszej świadomości, przypomina się wszystkim Polakom. Insurekcja upadła, zatopiona we krwi. 4-ty listopada 1794 — 4 listopada 1934 rok...

Sto czterdzieści lat mija dzisiaj od wiekopomnej rzezi Pragi — męczeńskiego zakończenia bohaterskich porywów narodu...

Warszawa musi godnie uczcić rocznicę. Powstał już komitet obchodu, ułożono program uroczystości. Potrzeba tylko, żeby serca Polaków, zamieszkałych w stolicy zabiły zgodnie — żeby uroczystości nie pozostały tylko na programie. Tłumy musza w nich wziąć udział.

# Obniżenie ceny chleba
## od poniedziałku

W sobotę, 3 b. m., w wydziale aprowizacyjnym Komisarjatu Rządu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli grupy parowych piekarń oraz cechów piekarskich.

Na konferencji uchwalono obniżyć ceny chleba: pytlowego z 33 do 30 gr., sitkowego i razowego z 26 do 24 gr. za kg. w detalu oraz cenę bułek wodnych 50-gramowych z 5 do 4 gr. za sztukę. Obniżka ta wchodzi w życie od poniedziałku.

Na konferencji rozpatrzono b szczegółowo kalkulację wypieku. Specjalnie podkreślono wygórowaną i sztywną cenę drożdży, która wynosi obecnie 4 zł. 10 gr za kg Od kilku lat nie ulega ona zniżce mimo ogólnej zniżki cen.

## Towarzystwo Francusko-Polskie
# Obejmie linję Śląsk — Gdynia

Dowiadujemy się, że podczas posiedzenia Rady Towarzystwa Kolejowego Polsko - Francuskiego które odbyło się ostatnio w Paryżu, zakończono pertraktacje o nabycie przez towarzystwo taboru magistrali węglowej. Na ten cel potrzebna była suma 100 milj franków. Za taką sumę Towarzystwo wykupi tabor kolejowy tej odnogi i przejmie eksploatację kolei z rąk PKP.

Nic jakoś nie słychać o drugiej transzy pożyczki na budowę tej linji. Czy wobec niedotrzymania zobowiązań francuskich w tej sprawie oddanie eksploatacji linji Towarzystwu kolejowemu jest właściwe?

## Właściciele gruntów ponosić muszą
# Koszty urządzania nowych ulic

Liczne spory pomiędzy samorządami, a właścicielami nieruchomości placów niezabudowanych wynikły ostatnio przy zakładaniu nowych dzielnic mieszkaniowych i urządzaniu nowych ulic. Do N. T. A. wpłynęło szereg skarg właścicieli nieruchomości, którzy nie chcieli ponosić kosztów związanych z zabrukowaniem ulic, urządzaniem oświetlenia elektrycznego i t. p. W doniosłej tej sprawie ogłosił ostatnio N. T. A. zasadnicze orzeczenie, które stanowi, iż w myśl prawa budowlanego z dnia 1928 roku obowiązek ponoszenia kosztów przez właścicieli gruntów przyległych dotyczy nietylko zupełnie nowo-wytyczanych ulic, ale i także ulic już istniejących, które nie posiadały urządzeń koniecznych dla komunikacji normalnego ruchu i t. p.

## Przygotowania Z.O.M.
# Do uprzątania śniegu

Z. O. M. czyni już przygotowania do kampanji zimowej. W tym celu urządzonych będzie 11 punktów śniegowych w następujących miejscach: Karowa 3 (Z. O. M.), Stawki 43 (pl. miejski), Podwale 50 (bazar), pl. Starynkiewicza (pl. miejski), Al. Ujazdowska („Łobzowianka"), Madalińskiego 10—14 (garaż Z. O. M.), Al. 3-go Maja (obok Muzeum Narodowego i Wojska), Al. Zieleniecka (w sąsiedztwie stacji kolejki „Park Paderewskiego"), Wolska 24 (pl. miejski), Leszno 82 (pl. miejski), Leszno 82 (pl. miejski), oraz Twarda róg Chmielnej.

We wspomnianych punktach będą przyjmowane zapisy robotników, pragnących pracować przy uprzątaniu śniegu. Ponieważ w ub. latach na punktach śniegowych dochodziło często do awantur i bójek, jak również grasowali szantażyści, którzy za zdobyte miejsce w „ogonku" kazali sobie płacić po 1 — 2 zł., przeto porządku pilnować będą delegowani specjalnie policjanci.

# Odczyt
## prof. Chrzanowskiego

Przypominamy, że dziś, w niedzielę, 4 listopada, o godz. 12-ej w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się odczyt znakomitego historyka literatury, prof. Ignacego Chrzanowskiego p. t.: „Joachim Lelewel (charakterystyka człowieka)". Bilety wstępu w cenie zł. 2, 1.50, 0,99, 0,49 nabywać można przy wejściu. Całkowity dochód z odczytu przeznaczony jest na Fundusz Pomocy dla bezrobotnych nauczycieli.

## B. buchalter
# Prosi o pomoc

Współczuciu naszych Czytelników polecamy p. B. Z., byłego buchaltera oddawna bezrobotnego i pozbawionego wszelkich środków do życia. Wypuszczony świeżo z sanatorjum dla gruźlików młody ten człowiek znalazł się w sytuacji beznadziejnej. Bez pracy, w strzępach letniego ubrania. Prosimy w jego imieniu o jakiekolwiek zajęcie, możliwie o ubranie, palto i obuwie.

Ofiary kierować należy do Administracji naszego pisma Zgoda 1 dla B. Ł.

## Udaremnienie kradzieży

O godz. 2 m. 30 przy halach Mirowskich zatrzymano mieszkańca „Cyrku" przy ul. Dzikiej 4, Jana Albinowskiego, przy którym znaleziono narzędzia złodziejskie, za co starostwo grodzkie północno-warszawskie skazało Albinowskiego na trzy dni bezwzględnego aresztu.

## Jakie jadamy pieczywo?

Starostwo grodzkie północno - warszawskie przeprowadziło lustrację piekarń, między in. piekarni przy ul. Wałowej 6. Stwierdzono, że jest ona brudno utrzymana (duża ilość pajęczyny), chłodzenie pieczywa odbywa się w brudnej piwnicy, ciasto leży na deskach pod kratą w suficie, przez którą spadają na ciasto wszelkie nieczystości z podwórza. Przygotowane ciasto zniszczono, a piekarnię unieruchomiono do czasu uporządkowania.

## Jeszcze można płacić
## na Pożyczkę Narodową

Komisarjat Generalny Pożyczki Narodowej przypomina, iż w poniedziałek, dn. 5 listopada upływa ostateczny nieodwołalny termin uiszczenia jakichkolwiek zaległości.

## Audycja radjowa
## dla Polonji Zagranicznej

Dnia 10 listopada b. r. w godz. 22.30 — 23.00 rozgłośnia warszawska Polskiego Radja nada z okazji Święta Niepodległości specjalną audycję radjową dla Polaków zagranicą.

Na program audycji, organizowanej przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, złoży się przemówienie okolicznościowe, produkcje chóru młodzieży polskiej z zagranicy, przebywającej na studjach w kraju, etc. Ponadto w ramach audycji przemówią przedstawiciele młodzieży polskiej ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Brazylji, Kanady, Chin, Australji, Francji, Danji, Belgji, Łotwy, Niemiec, Rumunji i Czechosłowacji.

## Zmarli

Ś. p. Teofila Łucja z Baumgartów Breymeycerowa, wdowa, l. 76, w Warszawie; ś. p. Wacław Michał Zwoliński, b. referent Urz. skarb., l. 69, w Warszawie; ś. p. Kazimiera z Marszewskich Podczaska, obyw. ziem., l. 75, we Wrzosach.

## Po pijanemu

Zbigniew Barcikowski (Zielna 3), będąc pijany, wyrzucił z balkonu III piętra na ulicę, butelkę od wódki. W tym momencie przechodził Zenon Janicki, (Wspólna 54), student, który został zraniony w głowę spadającą butelką. Poszwankowany zawiadomił o tem policjanta, który sporządził w VIII komis. protokuł na nieostrożnego amatora trunków.

# Wyścigi konne

**WYNIKI GONITW Z DNIA 3. XI.**

**Gon. 1.** Dyst. 2400 mtr. płoty: 1) Elegant, j. Wilhelm, 2) Dżonka (20,50), 3) Indjan (12,50), 4) Mandaryn (16), 5) Atak (72,50), 6) Jazda II (57). Tot. 98, franc. 42 i 12.

**Gon. 2.** Dyst. 1100 mtr.: 1) Nagroda II, ż. Lipowicz, 2) Ławica (18), 3) Lobelia (155,50), 4) Santiago (85,50), 5) Czerkies (38,50), 6) Parys II (47,50), 7) Bursa II (42). Tot. 13, franc. 7, 6,50, 7 i 19.

**Gon. 3.** Dyst. 1100 mtr.: 1) Manfred II, ż. Lipowicz, 2) Elipsa (24,50), 3) Hardi (11,50), 4) Reytan (62), 5) Valentino (167), 6) Melchior (27,50), 7) Gladys (139,50). Tot. 24, franc. 6,50, 7 i 6 zł.

**Gon. 4.** Dyst. 1600 mtr.: 1) Antena, ż. Olejnik, 2) Carmen III (27,50), 3) Lech (187), 4) Maestro (50,50), 5) Fra Diavolo (57), 6) Banita (22), 7) Nadobna (247,50) 8) Hakon (85). Tot. 11,50, fr. 6,50, 7,50 i 29.

**Gon. 5.** Dyst. 2100 mtr.: 1) Valihall, ż. Gill, 2) La Sauzee (24), 3) Złote Runo (13,50), 4) Nerv (19,50). Tot. 15,50, fr. 9 i 10,50.

**Gon. 6.** Dyst. 1100 mtr.: 1) Goplana, j. Kusznieruk, 2) Genua (33.50), 3) Baltazar (24), 4) Madame II (19,50), 5) Tosca II (25), 6) Gravelotte (83,50), 7) Monaco (139). Tot. 20, fr. 7, 9 i 7 zł.

**Gon. 7** Dyst. 1600 mtr.: 1) Wicher, ż. Pasternak, 2) Hellada (44,50), 3) Amor II (19,50), 4) Parlier (131), 5) French (83), 6) Apatin (26), 7) Elka (65), 8) Bibi Hanum (58). Tot. 20,50, fr. 8, 12,50 i 8,50 zł.

**Gon. 8.** Dyst. 1600 mtr.: 1) Herminia, chł. Zając, 2) Gracia (44,50), 3) Dominator (15), 4) Fenomen (33), 5) Brilotta (47), 6) Parsifalka (133,50), 7) Wigor (101). Tot. 13,50, fr. 6, 8,50 i 6,50.

**Gon. 9.** Dyst. 2100 mtr.: 1) Meta, ż. Gill, 2) Klinga (53,50), 3) Bambino (25), 4) Korsarz (26). Tot. 7,50, fr. 6,50 i 12 zł.



# RADJO

**Niedziela, dn. 4 listopada**

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pł.). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 D. c. muzyki (pł). 9.45 Chwilka pań domu. 9.50 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 10.05 Tr. nabożeństwa z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muz. z Konserwatorjum War. 13.00 „W domku leśnych ludzi" (feljeton). 13.15 D. c. poranku. 14.00 Popourri operetkowe (pł.). 15.00 „Ruch organizacyjny wśród rolników wielkopolskich". 15.15 Koncert Chóru Ludowego Stow. Młodzieży Żeńskiej w Leszczynach. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 D. c. koncertu Chóru Ludowego. 15.45 „Porady weterynaryjne". 16.00 Recytacje prozy. 16.20 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej (m. sopr.). 16.45 „War i Sawa" — pogaw. dla dzieci starszych. 17.00 Muzyka ludowa. 17.50 „Co to jest książka dla młodzieży". 18.00 „Teatr Wyobraźni". 18.45 „Belwederczycy". 19.00 Muzyka lekka. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert w wyk. Orkiestry Symf. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Płyty. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

**Poniedziałek, dn. 5 listopada.**

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Seredyńskiego (Tr. ze Lwowa). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Polskie wojskowe piosenki i marsze (pł.). 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka taneczna. 16.25 Zula Pogorzelska przed mikrofonem. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Recital śpiewaczy Mossakowskiego. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 P. Mascagni: Hymn do słońca z op. „Iris" (pł.). 17.50 Pogadanka. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Muzyka salonowa z kawiarni „Adria". 18.45 „Zagadki muzyczne". 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka harcerska. 19.30 „Dwa tysiące przyjaciół". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 II-ga audycja Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 21.45 „Tajemnica najmniejszych organizmów". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tanecznej z rest. „Gastronomja".

**Wtorek, dn. 6 listopada.**

6.45 — 6.48 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 — 6.52 Muzyka (pł.). 6.52 — 7.07 Gimnastyka. 7.07 — 7.15 D. c. Muzyki (pł.). 7.15 — 7.25 Dziennik Poranny. 7.25 — 7.35 D. c. Muzyki (pł.). 7.35 — 7.40 Chwilka pań domu. 7.40 — 7.50 Zapowiedź programu. 7.50 — 8.00 Koncert reklamowy. 8.00 — 11.57 przerwa. 11.57 — 12.00 Sygnał czasu. 12.00 — 12.03 Hejnał. 12.03 — 12.05 Wiadomości meteorol. 12.05 — 12.10 C. Przegląd Prasy. 12.10 — 12.45 Koncert Zespołu Fronta i Ferszko. 12.45 — 13.00 „Listy od dzieci" (młodszych). 13.00 — 13.05 Dziennik południowy. 13.05 — 13.30 D. c. koncertu Zespołu Frontu i Ferszko. 13.30 — 15.30 Przerwa. 15.30 — 15.35 Wiadomości o eksporcie polsk. 15.35 — 15.45 Przegląd giełdowy. 15.45 — 16.45 Popularna muzyka wschodnia. 16.45 — 17.00 „Skrzynka P.K.O." 17.00—17.25 Pieśni w wyk. Berty Bragańskiej (mezzosopran). 17.25 — 17.35 „Przestępczość u dzieci" — wygł. p. Wanda Woytowicz-Grabińska. 17.35 — 17.50 Muzyka lekka (pł.). 17.50 — 18.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 18.00 — 18.10 „Wiadomości rolnicze". 18.10 — 18.15 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 — 18.45 Koncert kameralny. 18.45 — 19.00 Stanisław Witkiewicz (portret). 19.00 — 19.20 Recital śpiewaczy Z. Mossoczego (bas). 19.20 — 19.30 Feljeton aktualny. 19.30 — 19.45 Utwory fortepianowe (pł.). 19.45 — 19.50 Program na dzień następny. 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 20.45 Muzyka lekka. 20.45 — 20.55 Dziennik Wieczorny. 20.55 — 21.00 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 — 22.00 Koncert popularny. 22.00 — 22.15 Koncert reklamowy. 22.15 — 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 22.45 — 23.00 Odczyt w jęz. esperanc. 23.00—23.05 Wiadomości meteor. 23.05 — 23.30 D. c. muzyki tanecznej z danc. „Oaza".

## Ogłoszenia drobne

Dubeltówki używane, wielki wybór od 20 złotych. Naboje śrutowe najtaniej sprzedaje „Strzelec", Przejazd 11.

ELEKTRO technik ślusarz, zdolny fachowiec—po powrocie z wojska znajduje się bez środków do życia. Podjąłby się jakiejkolwiek pracy — najchętniej w swoim zawodzie. Józef Kurek, Ogrodowa 61 m. 28.

Lokal po księgarni Wojnara zaraz do odnajęcia. Marszałkowska 87.

# Kapitan „Kościuszki"

## 39 lat przygód na morzu

Chyba bardzo rzadko pojawia się w prasie polskiej nazwisko Eustachego Borkowskiego. Natomiast bardzo często depesze donoszą o podróżach okrętu „Kościuszko", a więc tem samem pośrednio mówią nam, co dzieje się z kpt. Borkowskim. Ten bowiem stary „wilk morski" jest właśnie kapitanem jednego z największych naszych okrętów handlowych.

Za to w ryskim dzienniku „Siewodnia" znajdujemy nazwisko Borkowskiego, bu nawet długą rozmowę z Borkowskim. Wynika to stąd, że kpt. Borkowski jest z pochodzenia ryżaninem, toteż korespondent ryski wykorzystał tę sposobność, że płynął na „Kościuszce" do Kanady, dla dłuższej pogawędki z kapitanem.

### Wspomnienia z Rygi

Dziennikarz i kapitan rozmawiali z sobą w chwili, gdy silny wiatr uderzał w okręt, fale biły o burty, na pokładach wszystko latało z miejsca na miejsce, pasażerowie pochowali się do kajut.

W kajucie kpt. Borkowskiego panowie zasiedli do koniaku. Na ścianach kajuty wiszą portrety i biały orzeł, w kącie ciężkie futro.

— Kazik, dwa koniaczki! — Żywooo!... — woła kapitan.

— Więc pan jest ryżaninem — mówi dalej — bardzo mi przyjemnie. W Rydze właśnie kończyłem szkołę realną, a potem szkołę morską. Mój Boże, ktoby pomyślał!... Tyle lat!... Ktoby pomyślał wówczas, że dumna „Carica", chluba ryskiego portu zostanie kiedyś naszym „Kościuszką", a ja, kapitanem polskiego okrętu na służbie własnej i niepodległej ojczyzny. Tyle lat!... Czy pamięta kto jeszcze w Rydze Eustachego Borkowskiego? Pewnie już wielu moich przyjaciół niema na świecie...

### W morskim wywiadzie rosyjskim

— Oto niedawno dowiedziałem się, że w Hong - Kong umarł mój przyjaciel kpt. Klingenberg, także rodem z Rygi. Ostatnio kierował statkiem chińskim, doprawdy nie rozumiem, dlaczego nie wrócił do ojczyzny.

— Dawniej ja byłem kapitanem na „Żułanie", on na „Gagarze". W czasie wojny los połączył nas w „wywiadowczym oddziale sztabu morskiego". Taką nazwę nosił ten rząd, który w istocie był centrum rosyjskiego szpiegostwa morskiego. Z historją szpiegowską łączy się niejedna przygoda Klingenberga.

— W roku 1915 wywiad rosyjski stał bardzo kiepsko. Wyłapano wszystkich naszych ajentów. Źle, nikt nie chce jechać, kogo tylko poślemy — każdego złapią. A tu, jak na złość, otrzymujemy rozkaz: „Wysłać natychmiast do Berlina i Wiednia dzielnych agentów do specjalnych poruczeń". Posłaliśmy jednego za drugim — wszystkich trzech aresztowano. Wreszcie Klingenberg zgłasza się sam i powiada: „Ja pojadę!"

— Mówił świetnie po angielsku, ale w anglo - amerykańskiej gwarze „morskiego wilka". Tem lepiej. Dano mu paszport amerykański. Pojechał, przez Szwecję i Danję dostał się do Niemiec. — Co? Marynarz Amerykanin? Znamy się na takich — powiedzieli Niemcy. Zaczęli go rewidować, wypytywać, wypruwać podszewki, rozcinać obcasy. Klingenberg trzymał się dzielnie, nie pisnął ani słowa. Udało się, przepuścili. I kiedy ucieszony idzie już z walizką po nadbrzeżnej ulicy nagle słyszy przyciszony głos, wołający po rosyjsku: — Ej, Klingenberg, przyjacielu, jakiemi tu tutaj drogami trafiłeś!

— Klingenberg ani drgnął. Nie wydał się. Idzie dalej, a za nim ów Rosjanin. W pewnej chwili odwrócił się, spojrzał — widzi przed sobą okrągłą twarz o rysach naprawdę rosyjskich; nieznajomy uśmiecha się znacząco i przymilnie.

— A idźcie do wszystkich djabłów! Czegoś się do mnie przyczepił! — wrzasnie nagle Klingenberg portową gwarą marynarzy... I poszedł swoją drogą.

— W ten sposób udało mu się odwiedzić Berlin, przedostać się do Wiednia, otrzymać niezbędne informacje, które wpakował sobie pod koronkę sztucznego zęba. Później pojechał do Bułgarji, przez Konstantynopol do Armenji i wypłynął dopiero w Erzerumie. Dostał za tę historję order Stanisława.

### Śmierć lorda Kitchenera

Kpt. Borkowski sięga po kieliszek koniaku... Zamyślił się na chwilę, poczem mówi dalej. Opowiada o śmierci lorda Kitchenera.

Nie wierzy ostatnim rewelacjom, ogłoszonym w pamiętnikach radjotelegrafisty niemieckiego, jakoby okręt lorda Kitchenera wpadł na minę. Kpt. Borkowski twierdzi, że statek został wysadzony w powietrze przez szpiegów niemieckich, którzy, zamordowawszy dwuch marynarzy angielskich, zdobyli dokumenty wojskowe i przy ich pomocy dostali się na okręt. Następnie wywołali wybuch, przyczem ponieśli bohaterską śmierć wraz z całą załogą statku.

Później wspomina kapitan rok 1919. Na statku „Bałkan" płynął z Archangieska do Hamburga. „Bałkan" był własnością kontrrewolucyjnego rządu rosyjskiego na Murmanie, a w Hamburgu zjawił się jako pierwszy statek rosyjski w niemieckim porcie od czasu wojny.

— Wie pan — powiada Borkowski — czego się wówczas dowiedziałem, siedząc przy kuflu piwa z moimi niemieckimi przyjaciółmi, a jeszcze do niedawna wrogami?

### „Gruba Berta" i słonie

— Oto, że „Grubą Bertę" ciągnęły na froncie słonie. Tak, tak, słonie z cyrku Sarazani. 12 słoni ciągnęło jedną armatę położoną na szynach. A Francuzi nie mogli się domyślić, skąd to „Berta" strzela na Paryż.

—Gdy mi tak opowiadał znajomy w Hamburgu, przez okno restauracji spostrzegłem jakiegoś mężczyznę. Mój towarzysz zrywa się z miejsca i woła: „Chcesz, żeby cię zapoznać ze Schwiegerem? On tam u was na Bałtyku gospodarował w czasie wielkiej wojny?"

— Oczywiście, chcę!

— Przyszedł, kazał sobie podać piwo. Od słowa do słowa. Cóż za spotkanie. On to właśnie dowodził łodzią podwodną, która omal mnie nie zatopiła. Płynąłem wówczas na swoim „Żułanie" z Rygi do Petersburga, z ładunkiem „ewakuacji". Nagle wzdłuż burty przeleciała torpeda. O, niedobrze. Rozglądam się po morzu i widzę peryskop łodzi podwodnej. Zacząłem tak manewrować statkiem, ażeby na morzu było w nas wycelować. Łódź wypuściła jeszcze dwie torpedy, a później uciekła, obawiając się widocznie eskorty wojennych statków rosyjskich. Cudem uszliśmy cało. A teraz ja i mój śmiertelny wróg siedzimy sobie przy kuflu piwa.

### „Piotr Wielki" tonie

— Ten sam Schwieger zatopił statek „Serbino", który wiózł z Rygi bronzowy pomnik Piotra Wielkiego. Niemiec storpedował statek i zawrócił, nie przypuszczając, ażeby na tonącym okręcie mogło znajdować się coś ważnego. A tam jechał sam „Piotr Wielki". Gdy kadłub zanurzył się, posąg, pusty wewnątrz, został przez wodę wypchnięty na powierzchnię, i unosił się na falach dopóki woda nie dostała się do środka. Wtedy „Piotr Wielki" utonął.

### Znajomość z Marleną Dietrich

Kpt. Borkowski poprawił się na fotelu i huknął na chłopca okrętowego:

— Kazik, jeszcze dwa koniaczki, prędko, na jednej nodze!

Kiedy chłopak podał kieliszek, kapitan znowu powrócił do wspomnień.

— Wie pan, kto to jest Marlena Dietrich? Pewno pan myśli, że Niemka? A ja panu opowiem taką historję. W drugim kadeckim korpusie w Petersburgu był profesor von Dietrich, pułkownik. W czasie wojny mianowano go „wojńskim naczalnikom" w Archangielsku. Miał śliczną córkę. Wówczas miała dziewczynka, lat około 14, piętnastu. Ledwo podrosła, wszystkim oficerom zawróciła w głowie. Żywa, miła, piękna, cudowne miała nogi.

— Po rewolucji spotykam pułkownika w Paryżu. Jest w randze generała, ale bez armji, bez ojczyzny. Emigrant. Pracuje w jakimś banku, powodzi mu się kiepsko. — Ale córka — mówi — pomaga mi trochę. — Jakto? — pytam się. — Ano, występowała w teatrzyku w Paryżu. Później zaangażowano ją do filmu, do Niemiec. Teraz „kręci" w wielkim filmie i wystąpi pod swojem nazwiskiem, ale obiecała nie zdradzić swego pochodzenia.

— Dowiedziałem się później, że zaangażowano ją do Hollywood — dodaje kpt. Borkowski. — To ta sama.

Statek kołysze się na falach, to przecina falę dziobem, wyjeżdża w górę na jej grzebieniu, to ześlizguje się w dół, to znów kładzie się na burty. Sztorm uderza w okręt. Na ścianach kajuty kapitana chwieje się biały rzeł, a portrety tańczą tak, jakby miały za chwilę spaść na podłogę. Z kieliszków rozlewa się koniak. Kpt. Borkowski opowiada dalej o swoich wojennych i niewojennych przygodach na morzach całego świata...



# Kiedy serce wypoczywa?

## 350 kgm. — 2 biljony skurczów.

Serce porównać można z pompą ssąco-tłoczącą. Od pracy serca uzależnione jest krążenie krwi w organizmie, a praca ta, nawet w warunkach zupełnego spoczynku jest wprost olbrzymia. W czasie jednego skurczu komora serca wypycha do naczyń krwionośnych od 60 do 100 gramów krwi. W minucie — 3600 do 7000 gr. Jeżeli weźmiemy średnią 5000 gr. czyli 5 litrów, to na dobę komora serca wyrzuca na obwód 72 hektolitry krwi.

Praca obu komór u dorosłego człowieka na dobę, jak obliczono, równa się 16128 kilogramometrom. Gdybyśmy założyli, że człowiek może pozostać w bezruchu lat 60, to praca serca w tych warunkach równałaby się 350 miljonom kgm., a serce wykonałoby przez ten czas 2 biljony skurczów. Jeszcze jaskrawiej przedstawiać się będzie ta niewiarygodna wprost praca serca, jeśli powiemy, że trwający 60 lat wysiłek serca, wykonany będzie w jednej chwili. Wówczas praca serca równać się będzie wysiłkowi 4.375 tysięcy ludzi, z których każdy podniesie do góry, na wysokość 1 metra, ciężar odpowiadający 80 kilogramom. W rzeczywistości praca serca jest dwu, pięcio, lub dziesięciokrotnie większa, ponieważ człowiek porusza się i pracuje, a nie pozostaje w zupełnym spokoju, jakiemy to spoczątku założyli.

Wiadomo, że serce pracuje, kurczy się i rozkurcza, w przeciągu całego życia organizmu — od narodzin do śmierci. Zdawałoby się więc, że serce zupełnie nie wypoczywa. W rzeczywistości jednakże tak nie jest. Ponieważ życie organizmu nie dałoby się pogodzić z dłużej trwającą przerwą w pracy serca, wypoczywa ono jedynie czas krótki, ale zato po każdym skurczu. Skurcz i rozkurcz serca trwa 0,8 sekundy. Obliczono, że na skurcz wypada 0,3, a na rozkurcz i przerwę 0,5 sekundy. Z tego można było obliczyć, że czas, odpowiadający wypoczynkowym okresom na dobę, wynosi 14 godzin 48 minut. Wówczas okaże się, że serce człowieka 60-letniego pracowało zaledwie 23 lata, a resztę czasu wypoczywało — po kilka dziesiętnych na każdą sekundę. Pamiętać jednak należy, że pomimo rytmicznie powtarzających się momentów wypoczynkowych serca, krew krąży w organizmie bez zatrzymania, aczkolwiek z rozmaitą szybkością na różnych odcinkach systemu krwionośnego.

**Dr. A. R.**

## Szybkość gojenia się ran

Szybkość gojenia się ran zależy od wieku skaleczonego organizmu. Podczas gdy u 20-letniego zdrowego człowieka rana o powierzchni równej 10 cm. kwadratowym goi się kompletnie w przeciągu dni 10-ciu, to taka sama rana u człowieka 30-letniego wymaga do zagojenia się 13-tu dni, u 40-letniego — 18-tu, u 50-letniego — 25 dni, u 60-letniego — 32 dni. U dziecka zaś 6-letniego gojenie się rany odbywa się znacznie prędzej — wystarczy 6 dni. Niejednakowy czas potrzebny do zagojenia zależy od tego, że „fizyczna aktywność" u dzieci jest znacznie większa, niż u dorosłych. Z wiekiem aktywność ta stale się zmniejsza.

## Kiedy lotnik sięga po aparat tlenowy?

Według Gillerta na wysokości 10 tysięcy metrów nie może już normalnie oddychać i musi korzystać z aparatu tlenowego. Na wysokości 14 tysięcy metrów oddychanie czystym tlenem już nie wystarcza — następuje omdlenie. Przebywanie na znacznych wysokościach np. w łódce balonu, fatalnie odbija się na organizmie, przedewszystkiem na sercu, które już przy wzniesieniu do 2100 metrów musi nadmiernie pracować, przyśpieszając swe skurcze.

**J. Jukowski** 33)

# MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

Strzelcy, oswojeni już z tym fasonem wymyślania, udawali przerażenie i zadowolony plutonowy uspakajał się. W gruncie rzeczy był to podoficer o gołębiem sercu, który nieraz bronił swoich podkomendnych wobec wyższych przełożonych przed ewentualną karą. Rozmiłowany w służbie wojskowej cieszył się każdym dobrym wynikiem w plutonie, co przypisywał swojej metodzie szkolenia.

Po ukończeniu zajęć wyszli podoficerowie do miasta.

— No co? Codźmy na jednego do starego Hyla — zaproponował Kawowski.

— Można, ale kto płaci? — zapytał Szpic.

— Ja funduję — oświadczył Kawowski.

Chybocik wymówił się. Choć z ciężkiem sercem, ale musiał iść do Waśkiewiczów. Kartką, przysłaną mu w południe prosiła go koniecznie o przybycie Ewa.

— No to serwus, kłaniaj się Ewci od nas — pożegnali go koledzy i weszli do sztamknajpy podoficerów „Pod Śledziem".

Pierwszy pokój przypominał wyglądem wiejską karczmę. Za drewnianemi kratkami szynkwasu leżała kiełbasa oraz wędzone mięsiwo, przykryte brudną siatką dla ochrony przed muchami. Na blaszanym blacie stały flaszki i kieliszki różnej wielkości i wagi. Za ladą sterczała, niby góra szmalcu, właścicielka restauracji, grube, opasłe babsko. Na przywitanie podoficerów ledwie odburknęła. Kawowski nie był pożądnym gościem, zalegał już drugi miesiąc z uregulowaniem długu.

Nie zważając na nieuprzejme powitanie weszli obaj podoficerowie do drugiego pokoju dla „lepszych gości". Urządzenie jego składało się z dwóch stolików przykrytych papierem i z paru krzeseł. W kącie stała stara, wystrzępiona kanapa z wygniecionemi zupełnie sprężynami. Ściany wyklejone jaskrawą, miejscami zdartą, tapetą zdobił blaszany, reklamowy obraz „Żywieckiego Zagłoby".

Przy jednym siedzieli wespół z właścicielem knajpy szef baonu, starszy sierżant Sznapka i starszy sierżant Sadowny.

Plutonowi stanęli na baczność.

— Serwus!

Sznapka podał przybyszom protekcjonalnie rękę.

— Siadajcie! Trochę spźniliście się, bo tu już, jak widzicie, trup — wskazał na pustą butelkę.

Kawowski domyślił się w lot.

— Pan sztabowy pozwoli, zaraz zmartwychwstanie. Panie gospodarzu, kwaterećkę!

Restaurator chudy, wysoki chłop z obwisłemi wąsami spojrzał znad okularów na fundatora i uczynił dyskretnie dwoma palcami znak zapytania: „A forsa jest?"

— No i coś zagryźć — kiwał głową Kawowski na znak, że ma pieniądze.

— Jak tam rewizja wypadła? — pytał Sznapka.

— A no nic. Szpic normalnie paru do raportu zapisał i tyle.

— Czekajcie, następnym razem ja sam zrobię. Zobaczycie, czy tylko tyle będzie.

Sznapka, były żandarm, prawa ręka majora Kimmera, miał wprawę, więc umiał znaleźć, jak mówiono, „pluskwę" wszędzie. Szpiclowaniem i donoszeniem o wszystkiem, co się dzieje w kompaniach, przypochlebiał się majorowi i tem zdobywał sobie jego uznanie. Udaną służbistością i sztramackością krył swoje lenistwo, spychając prace na podoficerów kompanijnych. Obawiano go się i wysługiwano się mu, ale najlepiej można go było ugłaskać fundą. Z zadowoleniem też przyjął teraz do wiadomości zamówienie Kawowskiego gładząc się po brodzie, która spowodu silnego zarostu, chociaż był ogolony, wyglądała jakby umazana atramentem.

— Co Sadowny? Te młodziki nie umieją tak, jak my „amcić"?

Zagadnięty kręcił sobie papierosa nie odzywając się. Kiwnął tylko głową.

— Co stary? Myby im zrobili rewizyjkę.

Sadowny machnął pogardliwie ręką.

— Rewidować kuferki? Co komu z tego przyjdzie? Niech sobie bzdurzą, co im się żywnie podoba z tym całym komunizmem. U mnie chłop nie będzie myślał o tem w osiemnastym roku. Jak mi jeden w plutonie zaczął pyskować coś na ten temat, tom mu jadaczkę na zawsze zamknął — wygiął pogardliwie usta i zaciągnął się dymem z papierosa.

— A gdzie Chybocik? — zapytał.

— Gdzie? Do swojej sikorki poleciał. Zmartwiony mały, bo mu odmówili zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego.

— Picak taki, żeniaczki mu się zachciewa. Może zaczekać, chociaż... ha, swoją drogą nie bardzo zdaje się czasu tam będzie...

(D. c. n.).

## Praca umysłowa a temperatura ciała

W Instytucie Carnegie'go w Waszyngtonie dokonano szeregu doświadczeń, mających na celu wyjaśnienie, czy praca umysłowa wpływa tak samo jak praca fizyczna na podniesienie temperatury ciała. Okazało się, że gdy osobom badanym polecono w zupełnym spokoju rozwiązywać trudne zadania matematyczne, ani razu nie dało się u nich zaobserwować znaczniejszego podwyższenia temperatury, aczkolwiek oddechy i puls stawały się częstsze, a zużycie tlenu i wydalanie bezwodnika kwasu węglowego wyraźnie wzrastało.

Wzrost temperatury nie przekraczał 9 procent.

## „Przegląd Gospodarczy"

Wyszedł z druku zeszyt 21 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 1 listopada r. b., zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji"; „Uporządkowanie długów rolniczych"; „Odłużenie samorządu terytorjalnego"; „Porozumienie kompensacyjne polsko - niemieckie"; „Zagadnienie karteli na forum międzynarodowem (!)"; „Z gospodarczego położenia Belgji".

Pozatem zeszyt zawiera: Notatki, Rynek pieniężny, Rynki towarowe oraz Kronikę.

**REDAKCJA:** Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5. (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
**ADMINISTRACJA:** Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64 **Prenumerata** 691-66. **Wydział ogłoszeń** 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **A B C Warszawa.** Konto P. K. O. Nr. 13550.
**PRZEDSTAWICIELSTWA:** Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 186.
**PRENUMERATA:** miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — **1 zł.,** w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. **Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne)** — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. **Nekrologja** po 30 gr. **Drobne** po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
**Wydział ogłoszeń:** Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk.** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA